KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, ŚRODA 25 LISTOPADA 1931 ROKU | Nr. 273.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

O ROLI P. WITOSA I PIASTA

ZEZNANIA ŚWIADKÓW W 26 DNIU PROCESU BRZESKIEGO.

WARSZAWA, 24.11. — Rozprawy otwarto o godz. 10 m. 8 zrana.

Zeznania św. Madejczyka

Św. JAN MADEJCZYK, członek „Piasta“, należy do stronnictwa od 1913 r. Był w okresie 1928—30 r. wiceprezesem zarządu głównego. Przewrót majowy, wedle świadka, był wymierzony przeciwko chłopu.

— Myśmy — mówi świadek — uważali, że Polska winna być państwem demokratycznem, w którem lud miałby prawa równe. O przywilejach nie myśleliśmy. Po maju 1926 r. zaczęło się ostre prześladowanie członków „Piasta“. Byliśmy w opozycji, ale żadnych zamiarów przewrotowych nie mieliśmy. Natomiast baliśmy się jakichś ostrych posunięć ze strony sanacji. Celem ochrony przed tem, stronnictwo zaczęło wytężoną pracę nad ludem.

Adw. URBANOWICZ: Jak szerokie masy ludu reagowały na zagrażanie prawu?

— Rozgoryczenie było tak duże, że myśmy musieli te masy hamować. Uważamy, że chłopi nie są elementem rewolucyjnym.

Adw. URBANOWICZ: Jaka była rola prez. Witosa i min. Kiernika?

— Należeli oni do ludzi najbardziej umiarkowanych w stronnictwie. Dużo ludzi, obecnie należących do B. B., występowało ostrzej.

Świadek zaznacza, że ruch ludowy potrafił zaszczepić w ludzie przywiązanie i miłość dla państwa polskiego. Praca nie była łatwa. Pierwsi pionierzy ruchu ludowego napotykali na każdym kroku na prześladowania.

PO ARESZTOWANIU POSŁÓW.

Po aresztowaniu posłów Witosa i Kiernika, świadek jechał wraz z pos. Potoczkiem (obecnie członkiem B. B.) na posiedzenie zarządu. W pociągu — mówi świadek — pos. Potoczek pokazał jakiś list, gdzie było zaznoczone, że pewne czynniki mają wystarać się w Warszawie o uwolnienie pp. Witosa i Kiernika.

— Podczas zebrania zarządu u p. Osieckiego — zeznaje dalej świadek — wywołał mnie z lokalu Potoczek. Był z nim p. Mróz, urzędnik Min. spraw wewn. P. Mróz zapytał, ilu jest posłów włościan, życzących sobie zwolnienia posłów. Powiedziałem, że wszyscy. P. Mróz powiedział, że pojedzie zaraz zaufany do Belwederu załatwić sprawę.

Wieczorem p. Potoczek zatrzymał nas kilku posłów w Warszawie. Do mieszkania przyszli jeszcze — p. Mróz i niejaki p. Wilczyński. Ci proponowali wystąpienie z „Centrolewu“, a wzamian miała być dozwolona wolna agitacja wyborcza. Miały być również ulgi zrobione dla uwięzionych. Zwlekałem z decyzją. Nazajutrz miała być konferencja z dyrektorem departamentu. Umyśliliśmy z Potoczkiem, aby nie chodzić na konferencję. P. Mróz, dowiedziawszy się o tem, groził nam aresztowaniem. Nie posłuchaliśmy i opuściliśmy Warszawę. W 3 dni potem p. Potoczek przeszedł do sanacji, a ja byłem aresztowany za... wzywanie do niepłacenia podatków. Ja, który jestem od szeregu lat wójtem gminy i nigdy karany nie byłem. Dziś proszę sądu, wszyscy chłopi opozycyjni czują się wyjęci z pod prawa.

WYBORY PRZEMYSKIE.

Świadek opowiada, że świeżo przyjechał z Krosna z agitacji wyborczych. Mówi o prześladowaniach, jakich doznawali tam działacze i mężowie zaufania „Centrolewu“. Świadek wzruszonym głosem zaznacza, że jako Polak i chłop boleje nad tem, co się dzieje, bo widzi wkradające się w masy ludu uczucia zwątpienia i nienawiści.

Zkolei świadek zajmuje się rezolucją kongresu Piasta w Wierzchosławiach z dnia 3 maja 1931 r. Nic podburzającego tam nie było.

METODY WYBORCZE.

Świadek opowiadając o przemówieniu posła Witosa na jednym z wieców, zaprzecza, aby mówca miał użyć wyrazów: „policjant zamiast złodzieja, pilnuje chłopa“. O te same słowa ja jestem oskarżony, mówi świadek, w sądzie grodzkim w Robczycach. Ani ja, ani poseł Witos zresztą, tych słów nie powiedzieliśmy.

Adw. SZURLEJ: Czy dużo było aresztowań w waszym okręgu w 30 r.?

— Z samego „Centrolewu“ kilku. Wszyscy się bali wychodzić ze wsi.

— Ale licząc zatrzymanych?

— O, tych było dużo więcej.

— A pan jak długo siedział?

— Około 2 tygodni.

— A pana na długo przed wyborami aresztowano?

— Na dwa tygodnie. Zachowałem sobie ten okres na urzadzanie zgromadzeń wyborczych.

— A tak. A oni zarezerwowali dla pana na ten czas więzienie?

— Tak.

Adw. NOWODWORSKI: Czy metody wyborcze Badeniowski były lepsze, niż obecne?

— To było nic w porównaniu z obecnemi. Kartki wyborcze trzeba było rozdawać tajnie.

Adw. SZURLEJ: Ale głosować zato wolno było jawnie?

— A tak. Jak ktoś głosował na jedynkę.

PRZEWODNICZĄCY (do adw. Szurleja): Panie adwokacie. Pan stawia żartobliwe pytania.

Adw. SZURLEJ (wskazując na świadka): A to, co świadek mówi, jest straszne.

PRZEWODNICZĄCY: Tembardziej — nie trzeba żartować.

Adw. SZURLEJ prosi o ścisłe zaprotokułowanie tego incydentu. Pytanie bowiem było postawione, celem stwierdzenia, że takiemi samemi aktami teroru, któremi nie pozwolono rozdawać kartek wyborczych, skłaniano ludność do jawnego głosowania. Pytanie nie było postawione dla śmiechu, ale dla celów istotnych obrony.

Prok. RAUZE zadaje pytanie, czy świadek był na zjeździe w Wierzchosławicach i czy popełnił „przestępstwo“, czytając skonfiskowaną rezolucję.

Adw. NOWODWORSKI składa oświadczenie, iż żaden przepis karny nie zakazuje czytania odezwy skonfiskowanej. Dlatego obrońca podnosi niedopuszczalność wyrażenia się p. prokuratora.

Sw. Gruszka

Św. GRUSZKA, dyrektor banku i b. poseł z ramienia stronnictwa Piast, pracuje w ruchu ludowym od dwudziestu kilku lat. Świadek charakteryzuje stronnictwo Piasta, które już przed wojną postawiło sobie za cele dążenie do niepodległości Polski, przypomina rezolucję majową w 1927 r. W niepodległej Polsce momentem zwrotnym dla całego stronnictwa były wypadki w 1920 r., kiedy powołano Rząd narodowy, na którego czele stanął chłop Wtios. W odezwie do chłopów, wydanej przez premjera Witosa, było powiedziane, między innemi: „Jesteście przeważającą częścią narodu. Jeśli chcecie mieć głos i być gospodarzami w kraju, musicie obronić państwo“. Z tych haseł wypłynęła ideologja Piasta w niepodległej Polsce.

CHŁOPI A PRZEWRÓT MAJOWY.

— Rok 1920 to był pierwszy polski chrzest krwi chłopskiej, to był akt nobilitacji chłopa polskiego — mówi świadek. — Zaczęła się potem praca nad uobywatelnieniem chłopa. Chłop oczekiwał po odzyskaniu państwa dużo realnych korzyści. Życie przynosiło zawody, mimo to praca wśród ludu dała duże rezultaty. Stronnictwo Piasta przyjęło się w całej Małopolsce, opanowało Wielkopolskę i coraz głębiej zapuszczało korzenie w Kongresówce. O potędze stronnictwa świadczy liczba posłów w drugim Sejmie. Było ich około 70. Był to okres szczytowy Piasta jeśli chodzi o liczebność stronnictwa. Niestety, ta robota nie wszystkim ludziom w Polsce się podobała. Rewolucję majową chłop polski, a raczej członek Piasta zrozumiał i pojął nietylko, jako wielkie nieszczęście państwowe, ale odczuł je również uczuciowo, bo na czele Rządu legalnego stał ten sam chłop, który w 20 r. na życzenie marszałka Piłsudskiego objął ciężki i odpowiedzialny urząd premjera. Mimo to Piast ustosunkował się do rządów pomajowych pozytywnie. W łonie klubu były coprawda zmagania się. Ja naprzykład muszę się przyznać, że poglądy wówczas miałem inne, aniżeli większość członków. Przeżywaliśmy ciężkie chwile, gdy przyszedł nakaz głosowania przy wyborach na Prezydenta na osobę marszałka Piłsudskiego. Członkowie klubu głosowali za tą kandydaturą, jeżeli nie w całości to w wielkiej części. Gdyby legalizacja miała dojść do skutku, musiałyby być dotrzymane warunki z dwu stron: Piast dotrzymał, gdyż głosował — druga strona natomiast warunku nie dotrzymała. Wszak zapewniano, że po wyborze marszałka Piłsudskiego nastanie kres wojny domowej i Rząd stanie na gruncie prawa. Tak się nie stało.

NASTROJE W PIAŚCIE.

— W jesieni 1926 r. odbywa się wielki kongres stronnictwa w Krakowie — mówi dalej św. Gruszka. — Rzucone są tam tezy, że będziemy dążyli do utrzymania systemu parlamentarnego z pewnemi koniecznemi reformami, strzec praw ludu i przestrzegać praworządności. Mimo naszego stosunku lojalnego. Rząd zaczął rzucać nam kłody pod nogi. Chciano rozbić kongres przy pomocy pieniędzy rządowych. System trwał dalej. Jeżeli stounek Piasta do Rządu uległ zmianie, to nie Piast za to ponosi winę. Nie mogliśmy doczekać się, aby państwo poszło po linji, którą nakazuje Konstytucja. W stronnictwie wzbierają się nastroje opozycyjne, które rosną w miarę tego, jak potężnieją nastroje niezadowolenia w kraju. Stwierdzam stanowczo, że u dołu dużo większe było wrzenie, aniżeli dało się to odczuć w działalności klubu. Na krótko przed zebraniem w Wierzchosławicach w maju 1930 r. odbyło się zebranie zarządu głównego Piasta, na którem klub poselski spotkał się z ostrem sprzeciwem ze względu na stanowisko jego wobec uchwalania budżetu i niezałatwiania sprawy przekroczeń budżetowych. Zaszedł ciekawy incydent. Jeden z posłów, broniąc stanowiska klubu, oświadczył, że jest tak ostro ustosunkowany do tego Rządu, iż gotów jest nawet stanąć na barykadach. Wówczas padły głosy: „Uważaj, bo spadniesz“. Prezes Witos odezwał się żartobliwie: „Już ja go potrzymam“. W parę miesięcy potem, 25 września, rozeszła się wiadomość, iż poseł ten przeszedł do B. B. To się nazywało stanięciem na barykadach. Człowiek ten nazywa się NARCYZ POTOCZEK.

PYTANIA OBRONY.

Na pytanie ławy obrończej świadek wyjaśnia, iż jest wyłączone aby na zebraniu w Wierzchosławicach uchwalono rezolucję, wzywającą do niepłacenia podatków.

Adw. URBANOWICZ: Czy to jest prawda, o czem wspomina akt oskarżenia, że w sierpniu 1930 r. na wiecu w Przeworsku wzywał pan ludzi do marszu na Warszawę?

— Zaprzeczam temu kategorycznie. Zresztą byłoby to niepoważne. Chłopi stanęliby po drodze najdalej w Łańcucie, a urządzenia takiej imprezy nie ogłaszałoby się publicznie.

— Czy wytoczono w związku z tem przeciwko panu jakie dochodzenie?

— Nie.

Adw. SZURLEJ: Kto przewodniczył na zebraniu w Wierzchosławicach w dniu 3 maja 1930 roku?

— Ja.

— Czy poseł Witos zgłaszał rezolucję?

— Nie.

— Czy pan słyszał przemówienie pos. Witosa w Przeworsku?

— Tak.

— Czy powiedział pos. Witos, że Polska jest rządzona przez ludzi, których trzeba gwałtem wyrzucić?

— To jest wyłączone.

— Na jakiej pan podstawie to twierdzi?

— Po pierwsze byłem na wiecu i słyszałem, po drugie, nie jest to w stylu Witosa. Witos to legalista, to mnie nieraz nawet wyprowadziło z cierpliwości.

O LEGALIZACJI PRZEWROTU

Prokurator GRABOWSKI: Czy pos. Witos jest również zdania, że przewrót nie został ulegalizowany?

— Mam wrażenie, że tak.

— Więc, czy rządy są nielegalne?

— Nie, gdyż zostały powołane zgodnie z Konstytucją.

Prok. GRABOWSKI: Proszę pana, przewrót był dokonany przez Józefa Piłsudskiego. Józef Piłsudski był następnie wybrany Prezydentem. Pewno pan głosował?

ŚWIADEK (przerywa): Jeżeli pan prokurator ciekaw, to nie.

PROKURATOR: Więc pan uważa, że wybór Prezydenta był nielegalny?

— Legalny, skoro znalazła się większość. Nie ma to nic wspólnego z legalizacją zamachu. Co było przestępstwem, nie przestaje nim być.

W toku dalszej odpowiedzi świadek wyraża zdanie, że dla niego, idealną legalizacją byłoby, gdyby można było przywrócić życie tym setkom poległych ofiar.

Adw. BERENSON: Gdyby po wypadkach majowych była ogłoszona amnestja dla sprawców zamachu, czy nazwałby to pan legalizacją?

— Tak.

Adw. NOWODWORSKI: Czy opozycja obecnie jest mniejsza?

— Uważam przeciwnie, że się wzmaga. Sumienie narodu si ębudzi.

Osk. LIEBERMAN: Czy przed wyborem marszałka Piłsudskiego na Prezydenta wyszła jaka enuncjacja rządowa — że ten wybór rozstrzyga kwestję legalizacji zamachu?

— Takiej enuncjacji nie było.

— Czy prócz p. Piłsudskiego — ktoś inny kandydował?

— Zw. Lud. Nar. wysunął kandydaturę wojewody Bnińskiego.

— Jak się stronnictwo „Piast“ ustosunkowało do p. Bnińskiego?

— Negatywnie.

— Czy wybór prezydenta w ówczesnym czasie był uważany przez Sejm jako wybór Prezydenta, czy specjalny akt legalizacji?

— Jabym to rozumiał jako rodzaj wymuszenia.

— Czy pan słyszał nazwanie przez p. Piłsudskiego drugiego Sejmu — Sejmem ladacznic??

— Słyszałem.

— Czy od ładacznic domaga się „legalizacji“?

— Nie.

Na tem zeznania św. Gruszki zostały zakończone.

B. poseł w Pradze

Po św. Gruszce zeznawał p. ZYGMUNT LASOCKI, b. poseł Rzeczypospolitej w Pradze. Oświadczył on, że p. Witos w czasie wojny sprzeciwiał się orjentacji austrjacko-polskiej i opierał swoje dążenia o mocarstwa zachodnie. Dlatego był politycznie podejrzany. Chciano go wziąć do wojska. Świadek interwenjował u starosty tarnowskiego, a ten oświadczył, że przeciwko Witosowi są zarzuty o nielojalności.

O samej działalności Piasta świadek wyraża się dodatnio i twierdzi, że wskutek akcji B. B. osłabło promieniowanie polskości w Małopolsce Wschodniej. Ani Witos ani Piast nie uprawiali nigdy działalności wywrotowej.

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

APEL DO MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 24.11 (Tel. wł.). Donoszą z Paryża, że w „Republique“ redaktor działu polityki zagranicznej tego pisma zamieścił drugi artykuł, poświęcony procesowi brzeskiemu. Autor artykułu cytuje zeznania marsz. Trąmpczyńskiego, b. premjera Bartla i gen. Kukiela i zwraca się z apelem do obecnego w Paryżu min. Zaleskiego, przedstawiając mu fatalne wrażenie, jakie wywarł proces brzeski wbrew sympatjom, które Polska zdobyła początkowo.

Pakt polsko-sowiecki

a wypadki w Mandżurji.

BERLIN, 24.11. Wiadomości o podjęciu polsko - sowieckich rokowań o pakt o nieagresji wywołują silne echo na łamach prasy niemieckiej.

Podczas swego ostatniego pobytu w Berlinie — pisze „12-Uhr Blatt“ — Litwinow oświadczył, że nic mu nie wiadomo o rokowaniach z Polską. Litwinow określił wówczas paryskie doniesienie o tych rokowaniach jako zupełnie niezrozumiałe.

Tymczasem rząd sowiecki uznał, że w żadnych okolicznościach nie może dojść do zawarcia francusko - sowieckiego paktu o nieagresji, jeżeli przedtem nie będzie osiągnięte porozumienie z Polską. Dlatego obecnie ze strony Sowietów wyszła inicjatywa nawiązania nowych rokowań.

Prasa narodowo - socjalistyczna widzi w kroku Litwinowa próbę Sowietów zmierzającą do zabezpieczenia sobie tyłów w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie.

W zimie wielkich zmian w Mandżurji oczekiwać nie należy, lecz z wiosną wypadki potoczyć się mogą w ten sposób, że Sowietom zależeć będzie bardzo na neutralności europejskich sąsiadów.

Dalszy ciąg procesu brzeskiego.

Cytaty z Pisma Sw.

Następny świadek sędzia BRODACKI mówi o działalności Piasta i cytuje liczne fakty nadużyć wyborczych i prześladowań wyborczych, jakim ulegali piastowcy. Odrzuca kategorycznie zarzut nawoływania do niepłacenia podatków. Informacje o tem opierają się na zeznaniach konfidentów.

Prok. RAUZE: Czy świadek powiedział: — Zwyciężyliśmy pod hasłem „Prawo przed siłą, a nie siła przed prawem"!

ŚWIADEK. — Tak jest.

Prok. RAUZE: A czy pisał pan: — Sprzedaj płaszcz, a kup miecz.

ŚW. — To są wyjątki z Pisma świętego. Zresztą z tym dodatkiem, że kiedy się dotknął miecza, Chrystus powiedział: — A teraz schowaj miecz.

Prok. RAUZE pyta o inne cytaty.

ŚW. — Przez wyrywanie cytat z Pisma Świętego można i z tej książki zrobić książkę rewolucyjną.

Prok. GRABOWSKI: A kiedy pan był czynnym sędzią?

ŚW. — Pierwszy raz od roku 1911. Podczas sprawowania mandatu poselskiego wziąłem urlop. Po rozwiązaniu Sejmu wróciłem do sądownictwa.

Prok. GRABOWSKI: Tu zaszło nieporozumienie. Miałem wrażenie, że mam do czynienia z sędzią naszego typu i dlatego zgodziłem się na wyłączenie od przysięgi. Inaczej zgłosiłbym ekscepcję, bo świadek jest autorem artykułu Piasta.

Oświadczenie prokuratora wywołuje poruszenie na ławie obrońców.

Adw. LANDAU: Proszę o zaprotokułowanie oświadczenia prok. Grabowskiego, abyśmy mogli później odczytać i zrozumieć, o co chodzi.

Osk. DUBOIS: Czy świadek był kiedykolwiek klerykiem? (Jest to aluzja do prok. Rauzego, który był kiedyś klerykiem i specjalnie się interesował cytatami z Pisma Św.)

ŚW. — Nie.

Adw. SZURLEJ: Czy wybór na posła dyskwalifikuje pana jako sędziego?

ŚW. — Wręcz odwrotnie. Zostałem wybrany z tego okręgu, gdzie byłem sędzią, co świadczy, że cieszę się zaufaniem ludu.

Adw. SZURLEJ: Gdyby posłowie nie byli znieważani, czy byłyby możliwe takie pytania prokuratora?

Świadek milczy.

Adw. BERENSON: Pan jest sędzią innego typu. Czy pan walczył o nieusuwalność sędziów?

ŚW. — Owszem, należałem do komisji z posłem Liebermanem i innymi.

Represje

Następny świadek KCIUK, ludowiec, oświadcza, że uważa Witosa za legalistę. W czasie akcji wyborczej starosta namawiał świadka, aby wystąpił z Piasta i wstąpił do B.B., grożąc w przeciwnym razie represjami w stosunku do świadka i instytucji, w której pracuje.

Dalej świadek Kciuk cytuje fakty represji w stosunku do gospodarzy. Zna jeden wypadek, kiedy kierownik Strzelca w towarzystwie kilku swoich podwładnych zmusił jednego gospodarza pod groźbą kary do złożenia przysięgi pod figurą, że nigdy nie będzie walczył z Piłsudskim.

Prok. GRABOWSKI: Jaki to starosta miał wywrzeć na pana niedozwolony nacisk?

ŚW. — Były strosta Szelągowski przez sekretarza starostwa Wnękowicza, obecnie emerytowanego.

Prok. RAUZE: Kto był pierwszym redaktorem „Piasta"? Czy nie Bojko?

ŚW. — Nie wiem tego. Możliwe.

Adw. BENKIEL: A kto był pierwszym redaktorem „Robotnika"? Czy nie Piłsudski?

PRZEWODNICZĄCY: To pytanie nie ma związku ze sprawą.

Adw. BENKIEL: Postawiłem je w związku z pytaniem prokuratora.

Sztuki wyborcze

Św. STACHNIK zeznaje, że zna wypadek, kiedy ludność wobec bezczynności policji musiała organizować wartę i sama bronić się przed złodziejami.

Świadek wrócił z okręgu przemyskiego i opowiada kto to organizował wiece B.B., kto zdzierał afisze stronnictw opozycyjnych i kto odbierał numerki chłopom.

OŁÓWKIEM.

Św. PIROG opowiada, że w r. 1930 wyszedł nakaz pisania protokułów wyborczych ołówkiem.

Osk. CIOŁKOSZ: A dlaczego?

ŚW. — Chyba po to aby można było później łatwo wymazać.

W sprawie osk. Ciołkosza

Św. MAMROT był obecny na odczycie posła Ciołkosza w Berlinie, kiedy ten mówił o Pomorzu. Ciołkosz bronił tego i dowodził, że granica polsko-niemiecka powinna być uregulowana według granic etnograficznych. Odczyt posła Ciołkosza wywołał ostry sprzeciw wśród obecnych.

W tem miejscu Ciołkosz przedstawia ulotkę, którą rozdawano i w której piszą, że Ciołkosz odstąpił — Niemcom Pomorze.

PRZEWODNICZĄCY: Nie wiemy, kto tę ulotkę wypuścił.

P. CIOŁKOSZ: A jednak wiceminister Stamirowski, który nie umie czytać po niemiecku, zeznał tutaj dla mnie obciążająco i z tego powodu siedziałem w Brześciu.

Św. LUCJAN KOHN tak samo korzystnie zeznaje dla Ciołkosza w związku z odczytem w Berlinie.

MANIFESTACJA W TARNOWIE.

Św. ŻAREK, wiceprezes komitetu P.P.S. w Tarnowie opowiada, że kiedy dowiedział się o aresztowaniu Ciołkosza to udał się do jego żony. Ta oznajmiła mu, że w nocy zabrali męża jacyś policjanci, którzy mówili, że rano Ciołkosz będzie z powrotem. Ani starosta, ani komisarz policji o tem aresztowaniu nic nie wiedzieli.

Popołudniu wobec wiadomości o zniknięciu Ciołkosza zebrał się tłum przed domem robotniczym. Postanowiono wysłać delegację do starosty. Gdy delegacja opuściła plac, policja poczęła powstrzymywać pochód. Nastąpiła strzelanina, która trwała do godz. 8 wiecz. Na szczęście ofiar nie było.

ŻYDZI I JEDYNKA.

P. CIOŁKOSZ zapytuje świadka o stosunek do Bundu.

ŚW. — Jest tendencja przyjazna i często razem współpracujemy.

P. CIOŁKOSZ: Czy byłoby w tem coś złego, gdyby żydzi oddali głosy na listę nr. 7?

— Nie.

— A może nie wydano afisza żydowskiego, że Piłsudski to „gabe".

PRZEWODNICZĄCY: Proszę nie odpowiadać za świadka.

Dalszy ciąg rozprawy we środę. Między innymi ma zeznawać p. Haecker, redaktor krakowskiego „Naprzodu".

Demonstracje

PRZECIW GRANDIEMU.

NOWY JORK, 24.11. Grandi odbył wczoraj godzinną konferencję z bankierem amerykańskim Pierpont Morganem.

Wieczorem obecny był Grandi na przedstawieniu w operze Metropolitan House. Gdy minister pojawił się w loży, powstała na galerji wrzawa, rzucano okrzyki, skierowane przeciw rządom faszystowskim. Z górnych pięter rzucano na parter paczki kartek z napisem: „Precz z Grandim".

Policja aresztowała kilku demonstrantów.

ZMIANY

W WYDZIAŁACH BEZPIECZEŃSTWA

WARSZAWA, 24.11 (Tel. wł.). Naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie Poznańskiem, Bielecki został mianowany zastępcą naczelnika wydziału narodowościowego w Min. spraw wewn. Do Poznania przychodzi na jego miejsce dotychczasowy naczelnik bezpieczeństwa w owjewództwie Krakowskiem p. Walicki, a do Krakowa przejdzie p. Rogowski ze Lwowa.

Stan bezrobocia

W CAŁYM KRAJU.

WARSZAWA, 24.11 (Tel. wł.). Stan bezrobocia w dn. 21 b.m. wynosi w Polsce 275290 osób, co oznacza wciągu tygodnia wzrost o 268 osób.

CUD NAD SANEM

REZULTAT WYBORÓW W OKRĘGU WYB. NR. 48.

PRZEMYŚL, 24.11. W ub. niedzielę na 269717 uprawnionych głosowało 208678 (w 1930 roku 204089), jakkolwiek pogoda była fatalna, co rozmaicie tłumaczy się. Poszczególne listy uzyskały głosów (według półoficjalnych sprawozdań):

1 — 95170	—	poprzednio	92.522
4 — 14656	—	„	15.537
7 — 46174	—	„	58.233
11 — 59088	—	„	42.726

Na podstawie powyższych cyfr uzyskały mandatów: 1 — 4, 4 — 0, 7 — 1, 11 — 1, jak w poprzednich wyborach.

Warto powyższe cyfry porównać z zapiskami mężów zaufania Stronnictwa narod. (4) z 109 obwodów na 400. W tych 109 obwodach uzyskały mianowicie: 1 — 19381, 4 — 11295, 7 — 27222. Ze zestawienia półoficjalnego wynikałoby że 4-ka otrzymała w pozostałych 291 obwodach już tylko 3361 głosów.

Co do techniki obliczenia półoficjalnego, to należy zaznaczyć, że jeszcze wczoraj popołudniu zapytywany o rezultat wyborów szef wydziału bezpieczeństwa z województwa p. Rogowski oraz starostowie odmawiali informacyj. W myśl instrukcyj wszystkie akta wyborcze odbierały w niedzielę wieczór posterunki policyjne, trzymały je u siebie przez noc, w poniedziałek rano odstawiły je starostwom, a ci we wtorek rano okręgowej komisji wyborczej.

CUD NAD SANEM.

Czytamy w „ABC" (nr. 343):

Mamy nowy cud, cud nad Sanem, w okręgu wyborczym nr. 48

Niedzielne wybory w tym okręgu przyniosły liście sanacyjnej imponujące zwycięstwo w postaci 95 tysięcy głosów i 4 mandaty... Czy to nie cud?

Cud nad Sanem dokonał się w fatalnych warunkach klimatycznych i komunikacyjnych. Padał deszcz, kartki wyborcze były lepkie od wilgoci, wozy wiozące urny z kartkami grzęzły w lepkiem, małopolskiem błocie i obliczanie głosów odbywało się bardzo powoli.

Niepogoda i trudności komunikacyjne nie ostudziły zapału i przywiązania do BB. Przeciwnie! Okazuje się, że powodzenie listy sanacyjnej było niejako funkcją niepogody i trudności komunikacyjnych. W samym Przemyślu sanacja poniosła klęskę. Im dalej od miasta natomiast, im większy padał deszcz, im gorsze były drogi, tem większe tryumfy zbierała lista BB. W zapadłych, górskich wioskach, mimo ulewnego deszczu, ludność z orkiestrą i śpiewem „Pierwszej Brygady" gremjalnie głosowała na „jedynkę".

W niedzielę wieczorem powszechnie mniemano w Przemyślu, że BB. straci przynajmniej 50 procent głosów i mandatów. Pierwsze wyniki głosowania, które w nocy nadeszły z Przemyśla, Krosna i Brzozowa zdawały się potwierdzać te przypuszczenia.

Sytuacja zmieniła się radykalnie w poniedziałek. W ciągu poniedziałku zwycięstwo BB. rosło i potężniało z każdą godziną, aż wieczorem okazało się, że „jedynka" niotylko utrzymała swój stan posiadania, ale nawet uzyskała o 3 tysiące głosów więcej, aniżeli w r. 1930!

Cóż z tego, że pierwsze wyniki wróżyły nieuchronną — zdawało się — klęskę sanacji. Jeszcze raz okazało się, że... koniec wieńczy dzieło.

KĄCIK HUMORU.

Czytamy w „Kurjerze Lwowskim" (nr. 327):

PRZEMYŚL, 22.11. (na własnym drucie). Jak się dowiadujemy, do Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń zgłosili się pp. Stanisław Rymar i dr. Władysław Tarnawski celem zaasekurowania się przed kradzieżą. Towarzystwo odmówiło.

Nie dojdzie do pokoju

w zatargu japońsko-chińskim.

LONDYN, 24.11. Akcja wojskowa na Dalekim Wschodzie koncentruje się obecnie w dwu kierunkach. Na północy armja japońska zdąża na Hai-Lun i, jeżeli tam dotrze, Charbin będzie okrążony z trzech stron: od południa, zachodu i północy.

Drugiem ogniskiem działań wojennych jest południe, bowiem w okolicach Pekinu marsz. Czang-Sue-Ljang gromadzi wojska, których zadaniem ma być marsz na Mukden. Jednakże akcja ta nie przedstawia się poważnie i władze japońskie nie liczą się z nią zbytnio.

Kolej żelazna wschodnio - chińska, pozostająca pod zarządem sowieckim, znajduje się częściowo w strefie operacyj wojennych. Stacja węzłowa Anganci, o którą toczyły się walki podczas marszu na Cycykar, nie jest okupowana przez Japończyków, którzy uznali jej eksterytorjalność. Jednakże wojska japońskie znajdują się w pobliżu tej miejscowości i, biorąc rzecz praktycznie, kontrolują ruch kolejowy.

LONDYN, 24.11. Dowódca 2 dywizji japońskiej w Cycykarze, gen. Tamon oświadczył przedstawicielom prasy angielskiej, że miasto nie będzie opróżnione przez wojska japońskie, póki nie nastąpi całkowita pacyfikacja kraju.

Wczoraj odmaszerował z Cycykaru w kierunku na Hai-Lun jeden pułk piechoty w towarzystwie szwadronu kawalerji.

Nowy rząd, powołany przez władze japońskie, wkrótce obejmie administrację cywilną w Cycykarze.

TOKIO, 24.11. Poseł japoński w Nankinie, dr. Sigemitsu wręczył chińskiemu ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź na ostatnią notę.

Japonja odrzuca żądanie chińskie ewakuacji Mandżurji, oskarżając Chiny o złą wolę. Rząd chiński mógł zapobiec wypadkom mandżurskim, jednakże tego nie uczynił, nie powstrzymał gen. Maa i nie zażegnał wrogich wystąpień ludności przeciwko Japonji.

TOKJO, 24.11. Dziś spodziewane jest przybycie do Mukdenu attache wojskowych Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglji.

W prohibicyjnej Ameryce

bitwa z flotyllą szmuglerów.

NOWY JORK, 24.11. Na wodach terytorjalnych Ameryki w pobliżu Long Island rozegrała się wczoraj istna bitwa morska pomiędzy łodziami straźniczemi urzędu prohibicyjnego, a flotyllą szmuglerów alkoholu.

Władze amerykańskie zawczasu były poinformowane o wypłynięciu z Liverpoolu parowca „Alma", wiozącego 500 zbiorników whisky, wartości około pół miljona dolarów. Olbrzymi ten ładunek miał być dostarczony do granicy wód terytorjalnych na wysokości Nowego Jorku, a następnie przeładowany na mniejsze parowce i łodzie motorowe.

Posiadając tak szczegółowe dane, urząd prohibicyjny zorganizował obławę na parowiec „Alma". Z portu nowojorskiego wyruszyły na spotkanie łodzie patrolowe, uzbrojone w kulomioty i lekkie armatki. Operacja była utrudniona ze względu na gęstą mgłę i silną falę. Jednakże dzięki przechwyceniu sygnałów radjowych, udało się policji określić kierunek, w jakim płynęła „Alma" i mniejsze statki szmuglerskie.

Przemytników zaskoczono podczas przeładowywania zbiorników ze spirytusem z pokładu „Almy" na pomocnicze parostatki. W gęstej mgle wywiązała się bezładna strzelanina. Szmuglerzy bronili się zaciekle do chwili, póki nie nabrali przekonania, iż mają odcięte wszystkie drogi odwrotu.

Na pokładzie „Almy" aresztowano 60 osób. Pozatem kilkadziesiąt osób ujęto na mniejszych parowcach. Policja skonfiskowała spirytus.

Skutki tej „bitwy morskiej", jak ją nazywa prasa nowojorska, będą prawdopodobnie wręcz sensacyjne, gdyż do afery przemytniczej są zamieszane liczne osobistości ze świata finansowego. Według krążących wersyj, ekspedycje finansował jeden z prywatnych banków nowojorskich.

Pobyt p. premjera

W KRYNICY.

WARSZAWA, 24.11 (Tel. wł.). Pobyt premjera Prystora na wypoczynku w Krynicy przedłuży się do końca bieżącego tygodnia.

Gen. Sikorski

PRZYBYŁ DO PARYŻA.

PARYŻ, 24.11. Wczoraj przybył do Paryża generał Władysław Sikorski celem przygotowania drugiego wydania książki „Le probleme de la paix" oraz ukończenia studjum o Pomorzu, mającego ukazać się w jednym z większych miesięczników paryskich.

ZŁOŚLIWA CHOROBA.

Społeczeństwu, znękanemu przesileniem, zastrzykuje się nieustannie, od paru lat, **dawki optymizmu.** Te zastrzyki mogły przez pewien czas wywoływać wrażenie. Ale gdy choroba nie ustępuje, a obejmuje coraz to nowe części organizmu, lekarstwo nietylko przestaje działać, lecz nawet sprawia wręcz **przeciwne skutki.** Pocieszano nas, że wkrótce będzie lepiej. Jeszcze parę miesięcy, a zacznie się poprawa. Byle przetrzymać zimę, byle przetrzymać wiosnę, a potem — lato i jesień. Gdy jest bardzo źle, wtedy mówi się, że jesteśmy już na samem „dnie" kryzysu i dlatego możemy w przyszłości znaleźć się wyżej. Ale okazuje się, że to dno jest dość ruchome. Wreszcie najczęściej obecnie słyszymy, że w Polsce jest lepiej, niż gdzieindziej — i to ma być naszą główną pociechą.

Te wszystkie **frazesy** na nic się nie zdadzą. Ale jest czemś naprawdę przykrem, gdy one stanowią istotny pogląd sfer rządzących na nasze położenie gospodarcze, gdy te sfery na nic więcej zdobyć się nie potrafią. Odzwierciadlają one bowiem z jednej strony **bezradność** w stosunku do groźnych wydarzeń, idących naprzód z niepohamowaną siłą, a z drugiej są świadectwem że czynniki „odpowiedzialne" nie zadały sobie trudu, by zdadać istotę naszego przesilenia. Zamiast zagłębiać się w morze faktów i opracować swoje względem nich stanowisko, zgodne z rzeczywistością i konkretnemi możliwościami, pływają one po jego powierzchni, unoszone **biernie** w tę lub inną stronę.

Walą się najpoważniejsze firmy przemysłowe i handlowe. Tysiące majątków ziemskich wystawionych jest na licytację. Chłop sprzedaje konia lub krowę czasami za kilkanaście złotych. Staje nasze życie gospodarcze, upada w związku z kryzysem życie duchowe. I wtedy każe się wszystkim wierzyć, że u nas jest lepiej, że gdzieindziej jest jeszcze gorzej.

Nie wolno jednak zapominać o tem, że w Polsce nigdy naprawdę nie było nadprodukcji, że więc niema szans, by przesilenie ustąpiło **automatycznie,** gdy zniknie nadmiar towarów. Następnie Polska nawet w okresie t. zw. wysokiej konjunktury nie miała dostatecznego własnego kapitału. Pozory pomyślności stworzył kapitał obcy, który przyszedł do nas na wysoki procent. Dzisiaj w znacznym stopniu ten kapitał jest już zjedzony. Potężne państwa przemysłowe przeżywają kryzys chroniczny; ale przynajmniej niektóre z nich są krajami wierzycielskiemi, mogą ratować się, oczywiście do czasu, zjadaniem własnego kapitału. A ile tego kapitału jest u nas?

Niewątpliwie, chociaż to wygląda na paradoks, nasza słabość jest naszą siłą. Mniejsze są np. niebezpieczństwa ucieczki od waluty, bo niema naprawdę z czem uciekać. Ale do czasu dzban wodę nosi. Ci wszyscy, którzy przedstawiali parę lat temu Polskę jako potęgę, imponującą całemu światu, obecnie powołują się bardzo chętnie na bardziej prymitywną naszą strukturę gospodarczą, jako na czynnik, pozwalający nam „przetrzymać". Dobrze, ale z czem my „przetrzymamy"? Rozumowanie to przypomina opowieść o owym gospodarzu, który chcąc odzwyczaić swojego konia od jedzenia, dawał mu każdego dnia coraz mniej, aż ten koń całkiem się odzwyczaił... od życia.

Niebezpieczne dla organizmu jest jego puchnienie lub nadmierna tusza. Ale i **anemja** (niedokrwistość) również jest niebezpieczną. P olska wyszła z wojny ogromnie wyczerpana. Zbyt radykalne próby, by ją postawić na nogi, by w krótkim czasie stworzyć w Polsce to, na co w innych krajach pracowały całe pokolenia, podkopały, a nawet wręcz uniemożliwiły odbudowę kapitału. A dzisiaj znikają poprostu jego **resztki,** albo też uciekają z życia gospodarczego. A to wszystko, co się stosuje obecnie, rozwój państwowej gospodarki, interwencja państwa we wszystkiem, wielkość ciężarów publicznych, bynajmniej nie leczy choroby, ale podkopuje jeszcze bardziej siły organizmu.

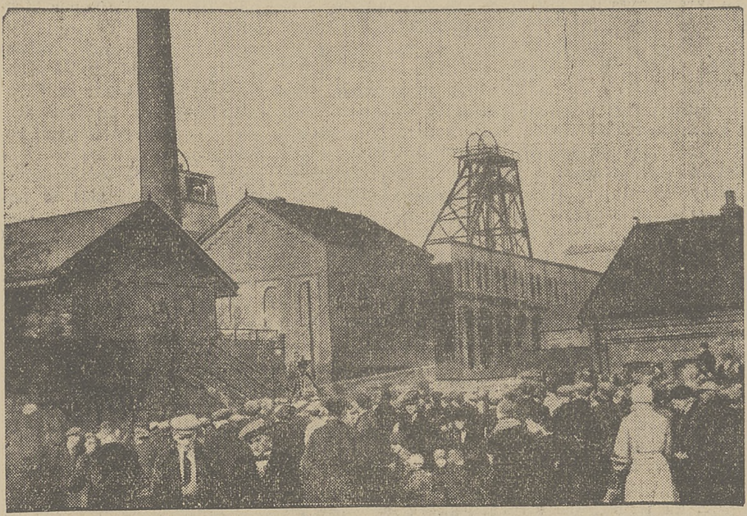
Frazesowi o „przetrzymaniu" zaprzecza jaskrawo **doświadczenie** życiowe. „Przetrzymać" może tylko ten, kto ma dużo sił żywotnych, i kogo nie niszczą **szkodliwe lekarstwa.** Nasz organizm trawi już **złośliwa anemja.** By mógł on się dźwignąć z tej choroby, muszą być zastosowane **inne metody leczenia. Czas najwyższy, by zmienić lekarzy.**

ROMAN RYBARSKI.

Osobliwe zarządzenie
KURATORA WARSZAWSKIEGO.

(KAP) Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego wydało okólnik do dyrektorów szkół średnich w związku z ostatniemi wydarzeniami na uczelniach akademickich. W okólniku tym czytamy m. in., że należy zakazać młodzieży szkół średnich brania udziału „w jakichkolwiek manifestacjach ulicznych lub demonstracjach — czy to będą nabożeństwa, organizowane przez osoby lub instytucje w związku z zaburzeniami, czy tłumne krążenie po ulicy miasta, niedozwolone okrzyki, noszenie lasek, przypinanie zielonych wstążeczek itp. („Nowe Słowo" z 23 bm.)

Nie występując przeciwko celowości zarządzenia, musimy się zastrzec kategorycznie przeciwko określaniu przez kuratorjum nabożeństw jako „demonstracyj lub manifestacyj ulicznych". Kuratorjum powinno być dobrze wiadomem, że świątyń katolickich nie używa się dla celów demonstracyjnych. Zestawienie na jednym poziomie nabożeństw z noszeniem lasek czy wstążek, zakazu uczęszczania do kościołów z zakazem krążenia po ulicach, świadczy tylko, że kuratorjum nie rozróżnia właściwych pojęć



STRASZNA KATASTROFA W KOPALNI WĘGLA.

Donosiliśmy już o strasznej katastrofie w Doncaster, gdie z pośród 1000 górników, odciętych w ciągu 5 godzin od świata, 47 zginęło. Ilustracja powyższa przedstawia tłum, złożony z rozdin górników, przed kopalnią bezpośrednio po katastrofie.

Kodeks karny wykroczeń
w świetle projektu komisji kodyfikacyjnej.

Dotychczas obowiązujący Kodeks Karny rosyjski obejmował wszystkie zbrodnie, występki i wykroczenia w swoich 687 artykułach. Nowy projekt kodeksu karnego mający wszystkiego 281 artykułów krótkich i zwięzłych — dotyczy tylko zbrodni i występków. Oddzielnie opracowany został specjalny kodeks wykroczeń, które będą należały do właściwości władz administracyjnych a nie sądowych. Chodzi o ułatwienie i usprawnienie wymiaru sprawiedliwości przy sprawach błahych i częstych. Wykroczenia są to przestępstwa zagrożone karą do 3 miesięcy więzienia lub grzywną do 3.000 zł. albo obu temi karami łącznie.

ZAKŁÓCENIE SPOKOJU PUBLICZNEGO: Przedewszystkiem projekt omawia wypadki zakłócenia spokoju publicznego, przewidując za nie surowe sankcje. Kto krzykiem, hałasem, przez świadomie nieuzasadnione wszczęcie alarmu lub w inny sposób zakłóca spokój publiczny lub cudzy spokój domowy, ulega karze aresztu do 2 miesięcy lub grzywny do 2.000 zł. albo obu karom łącznie. W ten sposób naruszenie spokoju domowego za pomocą gry na instrumentach muzycznych, korzystnia w porze nocnej z głośników radjowych itp. będzie karane administracyjnie.

ZŁOŚLIWE FIGLE: Specjalnie uwzględnia projekt dotychczas przez kodeks nie reglementowane złośliwe figle i popularne „kawały" telefoniczne. Kto złośliwie wprowadza inną osobę w błąd lub niepokoi ją w sposób dokuczliwy ulegnie karze aresztu do 1 miesiąca lub grzywny do 1.000 zł. Jest to nowość bardzo racjonalna. Kara spadnie więc na tego, kto telefonuje np. do kogoś w nocy kilka razy i nie odzywa się, kto dzwoni w nocy po pijanemu do drzwi wejściowych, kto pozwala sobie na zawiadomienie kogoś o śmierci bliskiej osoby, która żyje itp.

HAZARD I... ŻEBRACTWO: Znajdujemy w projekcie przepis dotyczący gier hazardowych. Za urządzanie w miejscu publicznem lub zawodowo gry gry hazardowej albo za użyczanie dla niej pomieszczenia lub środków grozi kara aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 złotych. Tę samą karę projekt przewiduje za nagminnie rozpowszechnione używanie do żebractwa dzieci, lub niedołężnych krewnych. Kto skłania do żebractwa nieletniego poniżej lat 17 lub osobę o którą dbać powinien, karany będzie aresztem do 3 miesięcy.

ZNACHORSTWO I WRÓŻBIARSTWO: Słuszny jest przepis przewidujący karę do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 zł. za sporządzanie lub sprzedawanie lekarstw przez osoby do tego nieuprawnione; przyczem specyfiki ulegają konfiskacie. Nowem przestępstwem do dziś dnia tolerowanem jest zawodowe wróżbiarstwo. Uprawianie wróżbiarstwa w celach zysku karane będzie aresztem do 1 miesiąca lub grzywną do 1.000 złotych, albo obiema karami łącznie. Autor tego artykułu prof. Rappaport uważa, iż zawodowe wróżbiarstwo posiada niebezpieczny charakter, gdyż przepowiednie wpływają niekiedy niemal zabójczo na jednostki nieodporne psychicznie. Czy ten artykuł kodeksu wypleni plagę różnych domorosłych Mister Jachów, Pyfellów i innych Szwindlerów-Szkodników — okaże najbliższa przyszłość.

FABRYKACJA... WYTRYCHÓW: Biczem dla złodziejów będzie przepis o wytrychach. Kto przechowuje, sprzedaje lub wyrabia wytrychy lub inne narzędzia przeznaczone do dokonania kradzieży, karany będzie aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 3.000 zł., albo obiema karami łącznie. Przepis ten umożliwi ściganie zawodowych przestępców, ujętych z wytrychami, którym nie można udowodnić popełnienia konkretnego przestępstwa i którzy dzisiaj korzystają z zupełnej bezkarności. Oto najcharakterystyczniejsze fragmenty kodeksu wykroczeń, który opracowała komisja kodyfikacyjna.

Z pośród innych karalnych występków zasługują na wymienienie: udzielanie przez osoby nieuprawnione porad prawnych i układanie przez nich podań do władz sądowych, reklamowanie nierządu, używanie wobec władzy nieprzynależnego imienia i nazwiska.

Skierowanie tych wszystkich spraw do władz administracyjnych przyczyni się niewątpliwie do tego, że ilość wykroczeń, które karane będą doraźnie — zmaleje w krótkim czasie.

Z DNIA.

Rząd i państwo

Świetny publicysta p. B. Koskowski zwraca w **„Kurjerze Warszawskim"** uwagę na jeden szczegół z procesu brzeskiego.

Oto — pisze — z zeznania jednego z wybitniejszych świadków oskarżenia dowiadujemy się o jakimś pochodzie, podczas którego wznoszono **okrzyki przeciwko rządowi.**

— Czy są to **okrzyki przeciwpaństwowe!** — pyta świadka jeden z adwokatów.

— Dla mnie tak — brzmi odpowiedź.

Nie pierwszy to raz — zauważa p. K. — spotykamy się z **utożsamieniem pojęć: anti-rządowe — anti-państwowe.** Okazuje się, że dopuszczają się go nietylko prostaczkowie, lecz i przedstawiciele urzędów. W ich mniemaniu rząd, skoro jest administratorem państwowym, już przez to samo wyobraża nieomylnie najwyższy interes państwowy. On zatem i państwo — to jedno.

Z takiemi pojęciami trzeba walczyć nietylko dlatego, że gdyby one zapanowały, to w kraju zamarłoby wszelkie jawne życie polityczne, bo wzięłyby górę dążności konspiracyjne; są one szkodliwe również dlatego, że zacierają różnice w ocenie z jednej strony normalnych przejawów pracy t. zw. opozycji, a z drugiej — roboty, wymierzonej istotnie przeciwko państwu. Dla wywrotowców anti-państwowych wszelkiego autoramentu utworzyłaby się wówczas sytuacja wymarzona, mogliby oni bowiem rozwijać w społeczeństwie swą działalność pod flagą t. zw. opozycji, hurtownie zakwalifikowanej do obozu wrogów państwa.

Nie idzie tu, oczywiście, o rozróżnienia prawnicze, które są w kodeksie karnym explicite ustalone. **Idzie o praktykę organów administracji, którym niektóre żywioły pragną wpoić fałszywe, jak się rzekło, i wręcz niebezpieczne wyobrażenie o tożsamości pojęć: anti-rządowe — anti-państwowe.** Takie pojęcia istnieją rzeczywiście i panują w faszyźmie i w bolszewiźmie.

WSPOMNIENIA LEGJONOWE.

W procesie przeciwko działaczom politycznym Centrolewu zeznawał ks. Panaś. Między innemi prasa warszawska podała następujący fragment zeznania (nie wyłączając prasy sanacyjnej):

Adw. Czy obóz obecnie rządzący a obóz legjonowy z r. 1914 mają te same ideologje?

Św.: Różnią się jak niebo i ziemia. Legjoniści nie mieli nigdy na widoku osobistej korzyści. Ludzi rządzących obecnie można porównać z oddziałem wywiadowczym I brygady ,do którego należał Kostek-Biernacki, a ten ideologję swoją najlepiej określił w zbiorze nowel pt. „Djabeł zwycięzca".

Adw.: Jaki przydomek miał Kostek-Biernacki w legjonach?

Św.: „Wieszatiel".

Na pytanie adw. Honigwilla świadek opowiada o zasługach pos. Liebermanna w czasie procesu legjonistów w Marmarossziget. Liebermann odwiedził każdego, pomagał każdemu, świadkowi wyjednał prawo odprawiania mszy świętej. Gdy się znalazło paru takich, którzy dla uwolnienia siebie chcieli „sypać" kolegów, Liebermann temu się sprzeciwił. Wśród tych, którzy chcieli „sypać" jest obecny generał służby czynnej. Gdy jeden z obwinionych wzniósł na sali okrzyk na cześć cesarza austrjackiego, p. Liebermann napiętnował ten wypadek w artykule „Naprzodu".

Na pytanie **adw. Rudzińskiego zeznał ks. Panaś, że kpt. Górecki (obecny generał), dyrektor Banku Gosp. Kraj.)** wysłał depeszę do cesarza austrjackiego z podziękowaniem za przerwanie procesu i popierania próśb o pozwolenie służenia w wojsku austrjackiem. Liebermann i ten wypadek potępił. Depesza była wysłaną z inicjatywy gen. Góreckiego, a wbrew woli pozostałych oskarżonych.



Hrabia Coudenhove Kalergi przywódca ruchu **Pan** - Europejskiego stara się o **pokojową nagrodę Nobla.**

PREMJERA OPERETKI

„HRABIA LUKSMBURG“

operetka w 3 aktach Fr. Lehara, słowa Willnera i Bodańskiego.

Trzeba rozporządzać nielada środkami wykonawczemi, aby z powodzeniem wystawić operetkę o wymaganiach leharowskiego „Hrabiego Luksemburga“.

Para głównych amantów utworu śpiewaczka Angele Dedier i Renee hr. Luksemburg potraktowana jest przez kompozytora pod względem śpiewaczym wielce starannie, przy użyciu pełnego aparatu wokalnej wirtuozji.

Gdybyśmy nie mieli w sezonie obecnym artystów operetkowych, któżrzyby byli tak wytrawnymi śpiewakami, jakich znaleźliśmy w p. M. Nochowicz i p. G. Chorjanie, praca włożona w przygotowanie „Hrabiego Luksemburga“ nie dałaby tych olśniewających rezultatów, jakich świadkami byliśmy na ostatniej premjerze operetki katowickiej.

Obszerne partje ról Angele i Reneego, będące przy ich operetkowej lekkości czystym popisem śpiewaczym obydwu głównych wykonawców dzieła, stają się w nieodpowiedniej obsadzie najsłabszymi momentami utworu. Natomiast w obsadzie tak wyborowej, z jaką spotykamy się w omawianem wykonaniu „Hrabiego Luksemburg“ w Katowicach, miejsca te są tem, czem być powinny. Są głównym atutem atrakcyjnym udatnego przedstawienia.

Drugim atutem atrakcyjnym „Hrabiego Luksemburga“ sceny katowickiej jest mistrzowski występ p. M. Domosławskiego w komicznej roli charakterystycznej księcia rumuńskiego. Świetne wykonanie tej roli podkreślające słusznie groteskowość postaci księcia czyni z niefortunnego, starego amanta jedną z głównych osi wykonawczego aparatu operetki w tym sensie, jak to było zamiarem zarówno librecistów, jak i kompozytora. aczkolwiek wokalna strona wykonania roli księcia nie może wchodzić przy omawianiu wykonawczych walorów „Hrabiego Luksemburga“ w rachubę. Stylizując swą rolę na groteskę, zwolnił się jednakowoż p. Domosławski z obowiązku respektowania wokalnych wymogów swej partji bez najmniejszej ujmy dla całości dzieła. Wplątając zaś w swą kreację sporo miłego, naturalnego humoru oraz urozmaicając ją mnóstwem aktualnych dowcipów, przeciwstawił ten doświadczony artysta groteskowo - komiczny charakter swego występu partjom bohaterskiej pary amantów, których punkt ciężkości spoczywa w kunszcie wokalnym, dając tym sposobem ową cenną równowagę poszczególnych pierwiastków wykonawczych, jaka jest najpewniejszą rękojmią artystycznego umiaru formalnego całości przedstawienia. A że dobre kawały zdziecinniałego księcia, jak np. kwestja regulacji Rawy, sprawa radja i „cioci Heli“ etc. znajdowały żywy oddźwięk wśród audytorjum, przyczynia się p. Domosławski ludowością ujęcia swej roli do popularyzacji miłego spektaklu.

Dalsze role „Hrabiego Luksemburga“ nie mają bezpośredniego związku z akcją. Mają one raczej znaczenie uzupełniające. Nawet druga para amantów w wykonaniu pp. M. Korabianki i K. Peteckiego wypełnia tylko ramy całości oraz ma za zadanie wnieść w całość przedstawienia tę werwę operetkową i ten wesoły, lekki rozmach i rozgwar, których miejscami nie dostaje zbyt poważnej i sentymentalnej parze bohaterów, a bez których publiczność nie przyjęłaby operetki bez protestu.

Zadanie stworzenia wodewilowego kontrastu względem zbyt poważnych kochanków spełniła bez zarzutu p. Korabianka dzięki swym wrodzonym warunkom, natomiast p. Petecki dzięki pracy i poważnym staraniom sumiennego artysty.

Dalsze zasługi około ratowania operetkowości i owej charakterystycznej lekkości stylu i ujęcia, która jest nieodzownym warunkiem powodzenia operetki, a którą przy operetkach leharowskich przy nieumiejętnem wystawieniu tak łatwo postradać, przypadaja w udziale świetnaj reżyserji p. M. Domosławskiego oraz urozmaiconym występom baletowym całego zespołu baletowego z primabaleriną p. I. Sobołtówną i baletmistrzem p. Eug. Wojnarem na czele.

Na szczególne wyróżnienie wśród wykonawczych sił zasługuje praca muzycznego kierownika utworu p. dyr. J. Leszczyńskiego.

Lekkość ujęcia przy skrupulatności dynamiki i frazowania — oto zalety wykończenia muzycznego „Hrabiego Luksemburga“ na scenie katowickiej.

Do udatności przedstawienia przyczyniły się w niemałym stopniu dekoracje p. Zdz. Glogiera. Zwłaszcza II i III akt rozwiązują efektownie problemy rozplanowania kształtów i barw na scenie, przyczem wykazują wysoce artystyczne wykończenie planu głęboko i szczegółowo opracowanego.

F. Sachse.

O dogodniejsze połączenia kolejowe

Z POSIEDZENIA KOMISJI KOMUNIKACYJNEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

W dniu 23 listopada b. r. odbyło się pod przewodnictwem r. Klonowskiego posiedzenie Komisji komunikacyjnej, przedmiotem obrad której było zaopinjowanie projektu ustawy w sprawie zmiany statutu Państwowej rady kolejowej oraz ustalenie dezyderatów w związku z opracowaniem nowego kolejowego rozkładu jazdy na rok 1932-33.

Po zreferowaniu sprawy przez st. ref. K. Gadomskiego i przeprowadzonej dyskusji, Komisja komunikacyjna przeciwstawiła się projektowi zniesienia przepisu co do obligatoryjnego wnoszenia przez ministra komunikacji pod obrady Państwowej rady kolejowej spraw, przewidzianych postanowieniami art. 2 statutu tejże Rady (sprawy taryfowe, dot. eksploatacji kolei, przepisów przewozowych i t. d.) i postanowiła domagać się **utrzymania dotychczasowego zakresu kompetencji Państwowej rady kolejowej.** Ponadto Komisja, wychodząc z założenia, że sprawy, będące przedmiotem opinji Państwowej rady kolejowej są dla życia gospodarczego pierwszorzędnego znaczenia, oświadczyła, iż **organizacje gospodarczo-społeczne winne mieć zabezpieczenie 50 proc. ogólnej liczby członków Państwowej rady kolejowej, w tem Izby przemysłowo-handlowej conajmniej 12 mandatów.**

Zkolei na podstawie referatu st. ref. Gadomskiego, Komisja komunikacyjna uchwaliła szereg postulatów w dziedzinie zmian w połączeniach kolejowych, które to wnioski zostaną w najbliższym czasie zakomunikowane władzom kolejowym.

W szczególności Komisja domagała się **przywrócenia rannego pociągu osobowego przyśpieszonego na linji Sosnowiec — Radom;** uruchomienia jednej pary pociągów na linji **Częstochowa — Kielce,** a to w ten sposób, by wyjeżdżał on z Częstochowy około godz. 8 min. 30, przyjeżdżał on z Częstochowy około godz. 19 min. 30; **zaprowadzenia komunikacji bezpośredniej Zagłębie Dąbrowskie — Kraków przez Jęzor,** do czasu zaś stworzenia tej bezpośredniej komunikacji wprowadzenia postoju pociągów pośpiesznych Kraków Katowice w Szopienicach, zamiast w Mysłowicach; **zaprowadzenia czwartej klasy w pociągach linja Katowice — Ząbkowice;** powiększenia liczby wagonów drugiej klasy w pociągach na linji Katowice — Częstochowa, Katowice — Kielce; przywrócenia postoju pociągu pośpiesznego na st. Będzin o godz. 8 min. 47 w stronę Warszawy i o godz. 1 min. 29 w stronę Katowic przy jednoczesnem zniesieniu postoju pociągów pociągów pospiesznych w Dąbrowie Górniczej.

Pozatem Komisja wysunęła dezyderat w kierunku zmiany rozkładu jazdy pociągów osobowych na linji Sosnowiec — Katowice, a to przez usunięcie zbyt długich przerw (jak np. w godzinach 12,40 — 15.03 względnie Katowice 21.13 — 23.15 i wiele innych.

Nauka prawa

W SZKOŁACH ŚREDNICH.

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ donosi, że do szkół średnich ma być wprowadzona nauka prawa i ustawodawstwa, obowiązującego w Polsce. Projekt ten ma być zrealizowany we wszystkich szkołach możliwie jeszcze w roku bieżącym, począwszy od drugiego półrocza“.

Nasuwa się pewna uwaga w związku z tym projektem: Czy nie należałoby raczej włączyć tego przedmiotu do nauki historji? Ewentualnie może należałoby bliżej wyjaśnić pojęcie „obowiązującego“ ustawodawstwa i prawa? Kogo obowiązuje, kiedy i jak? Na ten temat panuje bowiem duża różnica poglądów w Polsce i w teorji i w praktyce.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 Środa	**Dziś** Katarzyny P.	
	Jutro Piotra P.	
	Wschód słońca	7 m. 6.
	Zachód „	15 m. 39.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Pieśń życia.
PALACE: Sekretarka osobista.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Mąż swojej żony.

CZELADŹ

CZARY: Chłopi.

DĄBROWA

WANDA: Kobieto nie grzesz.

ZAWIERCIE

STELLA: Parada miłości.
UCIECHA: 10-ciu z Pawiaka.

× **ODCZYT PROF. A. REYBEKIELA.** W dniu dzisiejszym w sali szkoły gospodarstwa wiejskiego w Sosnowcu (obok kościółka kolejowego), odbędzie się pierwszy wykład prof. dr. A. Reybekiela z cyklu wykładów p.t. „Filozofja Nietzschego jako problemat historyczno-kulturalny końca XIX i początku XX stulecia“. Poczatek wykładu o godz. 19 (punktualnie), Zainteresowanie wykładem zarówno ze względu na temat, jak i osobę prelegenta b. duże.

× **PORANEK KU CZCI ŚLĄSKA.** Staraniem kółka literackiego i grona profesorów średniej szkoły handlowej żeńskiej w Dąbrowie, w ubiegłą niedzielę w gmachu szkolnym odbył się poranek ku czci Śląska. Na program złożyły się: referat o Śląsku, recytacje, śpiewy i tańce ludowo śląskie w wykonaniu uczenic szkoły. Uroczystość cechował podniosły i miły nastrój.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

„RÓŻA“ ŻEROMSKIEGO.

W nadchodzącą sobotę teatr nasz występuje z premejrą potężnego arcydzieła Stefana Żeromskiego „RÓŻA“. Dzieje walk o niepodległość, krwawą rewolucję 1905 roku, tragiczne zmagania się bohaterskich jednostek z oportunizmem mas, żyjących pod bagnetem moskiewskim, przedstawił wielki nasz pisarz z wstrząsającym realizmem. Przepiękna poetycka proza Żeromskiego, głębokie wartości społeczne, oraz szereg walorów widowiskowych, niewątpliwie zainteresują społeczeństwo Zagłębia. Zespół i dyrekcja przygotowują się z całym pietyzmem do tego wielkiego święta teatralnego, nie szczędząc pracy i kosztów. W teatrze wre gorączkowa praca. Pracownie teatru przygotowują nowe dekoracje i kostjumy według projektów reżysera sztuki J. Gołaszewskiego, oraz szereg urządzeń świetlnych. Udział w widowisku bierze cały zespół teatru, zwiększony szeregiem sił pomocniczych i statystów, oraz orkiestra i chóry, pod kierunkiem Bronisława Horowicza.

REPERTUAR.

Środa 25 b.m. popoł. o godz. 4 dla młodzieży szkolnej **„Wesele na Górnym Śląsku“.** Ceny od 65 gr. do 2.70 zł.

Środa 25 b.m. wiecz. o godz. 8.15 **„Wesele na Górnym Śląsku“. Ceny od 1 do 4.60 zł.**

Czwartek 26 b.m. wiecz. o godz. 8.15 — **„Dobra wróżka“.** Ceny od 80 do 2.60 zł.

Piątek 27 b.m. **„Człowiek z teką“.** Ceny od 50 gr. do 2.60 zł.

Sobota 28 b.m. premjera „Róża“, dramat St. Żeromskiego. Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 25 — „Kajzer“ (premjera),
Czwartek 26 — „Kajzer“.
Sobota 28 — „Pan Jowialski“.
Sobota 28 — „Kajzer“.

AUTENTYCZNE.

We Lwowie toczy się obecnie proces 20 oskarżonych o oszustwo. Na początku rozprawy, kiedy przewodniczący zapytał jednego z oskarżonych „kto pana broni?“ dostał odpowiedź:

„Pan Bóg“.

× **OBCHÓD ŚWIĘTA PATRONKI MUZYKI.** W ubiegłą niedzielę chór kościelny „Echo“ w Dąbrowie, uroczyście obchodził święto patronki muzyki i śpiewu św. Cecylji. O godz. 11 rano odprawiona została uroczysta suma na intencję chóru, w czasie której wykonano mszę Grubera na chór mieszany i kantatę ku czci św. Cecylji pod dyrekcją p. F. R. Kostulskiego. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr. Kaczmarczyk. Wieczorem dla członków chóru w lokalu pp. Kostulskich odbyła się wspólna zabawa.

× **GODNA POPARCIA IMPREZA.** Stowarzyszenie pań św. Wincentego a Paulo w Niwce urządza w nadchodzącą sobotę, dnia 28 bm. o godzinie 7 wieczorem, w sali Tow. muzyczno - dramatycznego, koncert wokalno - instrumentalny, na korzyść głodnych pozostających pod opieką Stow. Bogaty program, jak również mówiący sam za siebie cel koncertu, każą się spodziewać, że publiczność zapełni salę po brzegi. Bilety wejścia w cenie od 1 do 4 zł. są już częściowo zamówione, a przypuszczać należy, iż wszystkie zostaną sprzedane. Po koncercie odbędzie się zabawa taneczna.

× **KOMITET MIEJSKI L. O. P. P. W BĘDZINIE** w porozumieniu z Komitetem Okręgowym L. O. P. P. w Sosnowcu otwiera z dniem 1-go grudnia 1931 r. kurs instruktorów II-ej kategorji obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, który odbywać się będzie 2 razy w tygodniu we wtorki i piątki od godz. 19-tej do godz. 21.30. Co do lokalu kursów nastąpi oddzielne zawiadomienie w prasie. Zapisy na kurs rozpoczynają się z dniem 23.XI.1931 r., przyczem przyjmowani będą kandydaci z wykształceniem równającem się conajmniej ukończonej szkole średniej. Kandydaci ponadto muszą mieć uregulowaną służbę wojskową. Zapisy na kurs kandydaci mogą zgłaszać osobiście, bądź też za pośrednictwem poczty pod adresem: Będzin, Sączewskiego 17 — Wydział Powiatowy — pokój Nr. 4, od godziny 9 do 15 i od 18 do 20 codziennie z wyjątkiem niedzieli.

× **SPRZEDAŻ CHOINEK.** Wobec pojawienia się w niektórych dziennikach pogłosek o wprowadzeniu w całym kraju przez naczelny Komitet do spraw bezrobocia monopolu na sprzedaż choinek w tym roku, Komitet wyjaśnia, iż inicjatywy w tym kierunku nie podejmował i nie zamierza tą drogą pomnażać funduszów dla pomocy bezroboczych

× **O PODPISYWANIE PASZPORTÓW.** Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów, polecając przestrzeganie, aby odbierający paszporty podpisywali je przy odbiorze. Szczególną uwagę w tym wypadku zwrócić należy na paszporty, wydawane emigrantom, ponieważ brak podpisu stać się może powodem nieudzielenia wizy przez konsulaty państw obcych.

Aresztowanie sprawców
KRADZIEŻY AMONITU.

W ub. tygodniu donosiliśmy o tajemniczej kradzieży amonitu, dokonanej z jednego z wagonu pociągu towarowego na przestrzeni Szopienice — Sosnowiec. Nieznani sprawcy skradli 2 paczki amonitu, materjału o niezwykłej sile wybuchowej, wagi 64 kg.

Po spostrzeżeniu kradzieży w Sosnowcu policja wdrożyła energiczne śledztwo, celem ujawnienia sprawców tajemniczej kradzieży, gdyż zachodziło przypuszczenie, że kradzieży dokonali komuniści.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało jednak, że kradzieży materjału wybuchowego dokonała doskonale zorganizowana szajka złodziei kolejowych z niejakim Wilhelmem Paluchem z Szopienic na czele. Palucha oraz jego kompanów aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Złodziej kradnąc z wagonów brali to co wpadło im pod rękę. Przekonawszy się później, co skradli, wrzucili amonit do rzeki.

× **KONCERT CHÓRU KOŚCIELNEGO W PORĄBCE.** W dniu 21 listopada b.r. w sali Klubu w Niemcach odbył się koncert ku uczczeniu św. Cecylji wykonany przez chór kościelny, pod dyrekcją utalentowanego dyrygenta p. M. Niedbała. Chór przy akompanjamencie p. B. Smosarskiej oraz orkiestry kop. „Kazimierz" wykonał szereg utworów. W drugiej części koncertu p. St. Niedbałowa bardzo ładnie odśpiewała „Gdyby rannem słonkiem" (arję z opery Halka) i utwór „Groźna dziewczyna" (Moniuszko), przy akompanjamencie p. Niedbała. „Fantazja" solo na kornecie odegrał p. J. Milewski, akomp. p. Niedbał. „Na grobie" (Heiser), „Pieśń wojenną" (Moniuszko), solo odśpiewał p. K. Konecki, akomp. p. Niedbał. W trzeciej części koncertu grała orkiestra kop. „Kazimierz" pod dyr. p. P. Milewskiego.

Na zakończenie koncertu odegrano jednoaktówkę p.t. „Werbel domowy" (Gregorowicza), reżyserował p. St. Borucki. Całość koncertu wypadła bardzo dobrze. Kierownik chóru p. M. Niedbał swoją wytrwałością i poświęceniem zdobył sobie uznanie społeczeństwa w Niemczech, jako zdolny i energiczny dyrygent. Zaznaczyć trzeba iż dochód z koncertów przeznaczany bywa na cele dobroczynne; chór ofiarował na zakupienie książek d obibljoteki parafjalnej 600 zł. (sześćset złotych), a z koncertu, który odbył się w dniu 21 listopada przeznaczono 30 proc. zysku na bezrobocznych.

× **MASOWE TĘPIENIE SZCZURÓW.** W dniu wczorajszym rozpoczęło się na terenie powiatu Będzińskiego masowe tępienie szczurów, za pomocą specjalnej trucizny, tzw. Radolu. Dzięki zarządzeniu władz, akcja tępienia szkodników przybrała stosunkowo duże rozmiary, gdyż trucizny zużyto około 3 tysięcy klg. Okres trucia potrwa 3 dni, poczem będzie można w przybliżeniu ustalić rezultat. Z uwagi na to, że na naszym terenie Ratol nie był jeszcze stosowany, pierwsze masowe trucie szczurów będzie miało charakter doświadczalny, celem stwierdzenia skuteczności trucizny, gdyż opinja o jej własnościach nie jest dotychczas jednolita.

× **SPRAWA PLACU W CZELADZI.** Donoszą nam z Czeladzi: Komisja likwidacyjna b. Tow. pożyczkowo - oszczędnościowego sprzedaje kilka parceli, w tej liczbie plac przy Rynku. Otóż chodzi o to, że sprawą tą powinien zainteresować się Magistrat i, korzystając ze sposobności, plac ten, konieczny do rozszerzenia ulicy, nabyć, jeżeli bowiem przejdzie on w ręce prywatne, sprawa ciasnych i krętych uliczek w Czeladzi nie doczeka się uregulowania. Pozatem wchodzi w grę inna jeszcze okoliczność, mianowicie, jeżeli ktoś kupi wspomniany plac, wcześniej czy później wybuduje na nim dom, który zastawi widok kościoła i zeszpeci perspektywę. Na rzeczy te wszędzie zwraca się dziś uwagę, a więc i Magistrat Czeladzi powinien racjonalnie sprawę potraktować, bowiem wchodzą w grę ważne względy, a wydatek jest minimalny.

Kombinacje dolarówkowe
grasujących agentów — wydrwigroszy.

Zarówno władzom policyjnym, jak i sądowym znana jest dobrze działalność pewnych firm, które pod płaszczykiem legalności uprawiają ordynarne i prowadzone w szerokim zakresie oszustwa, przy sprzedaży niektórych przedmiotów na raty.

Zdemaskowanie oszukańczej działalności takiego przedsiębiorstwa jest rzeczą bardzo trudną, gdyż firma istnieje legalnie, a łapie ofiary dzięki sprytnej umowie, którą nieświadomi podpisują w dobrej wierze, dowiadując się po niewczasie, że padli ofiarą dobrze zorganizowanej akcji oszukańczej.

W swoim czasie głośne były afery pewnych firm, zajmujących się sprzedażą na raty wydawnictw, zwłaszcza lekarskich Wpychano nieświadomym bezwartościowe wydawnictwa po horendalnych cenach, a kiedy ten i ów spostrzegł się, było już zapóźno, gdyż firma posiadała podpisaną przez nabywcę umowę, przyczem sprawa sądowa mogła być wytoczona tylko w miejscu siedziby danej firmy. Niemniej głośne były afery oszukańcze przedsiębiorstw, zajmujących się sprzedażą ratalną narzędzi i sprzętu rolniczego.

Ta bezczelność agentów oszustów dochodziła do tego, że nie mogąc namówić ofiary do nabycia proponowanego przedmiotu, proszono wieśniaka o pozwolenie przechowania sprzętu do następnego dnia, a jednocześnie wyłudzano podpis, lub nawet znak krzyża na podsuniętym kwicie. Po odbiór pozostawionego sprzętu już się nikt nie zgłosił, natomiast po pewnym czasie wieśniak otrzymywał zawiadomienie, że jeżeli nie wpłaci należności za dostarczony mu przedmiot, sprawa zostanie oddana na drogę sądową.

Niemniej liczne są oszustwa przy sprzedaży dolarówek i różnych papierów wartościowych, jak również przy ofiarowaniu dogodnych pożyczek budowlanych, posagowych i t. p. oszukańczych kombinacyj. Z procederu tego utrzymują się całe falangi agentów, żerujących nietylko wśród wieśniaków i sfer robotniczych, lecz nawet wśród pracowników umysłowych.

Mimo tylu przykrych doświadczeń, ludność w dalszym ciągu jest naiwna i łatwowierna, to też agenci mają dobre żniwo, a oszukany może tylko na drodze sądowej dochodzić swych strat, narażając się na nowe kłopoty i wydatki.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby władze nasze zwróciły baczniejszą uwagę na działalność wymienionych przedsiębiorstw, uniemożliwiając im uprawianie masowego oszustwa, narażającego ludność na olbrzymie straty.

ODPOWIEDŹ
NA „KILKA PYTAŃ" P. J. BIELNIKA POD ADRESEM KOMISARZA KASY CHORYCH W SOSNOWCU.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Do

Szanownej Redakcji
„Kurjera Zachodniego"
w Sosnowcu.

W załączeniu przesyłam artykuł w sprawie odpowiedzi na zapytania p. Bielnika, umieszczone przed kilkoma dniami w gazecie robotniczej, z prośbą o umieszczenie w poczytnem piśmie WPanów.

Dziękując zgóry za spełnienie mej prośby załączam przy tej sposobności wyrazy prawdziwego poważania:

W Nr. 271 z dnia 22. 11 1931 r. „Kurjer Zachodni" powtórzył za „Robotnikiem" umieszczony pod powyższym nagłówkiem artykuł p. J. Bielnika, w którym autor porusza szereg spraw z terenu Kasy chorych nadając im posmak sensacji.

Jakkolwiek nie uważam, by łamy prasy były właściwem forum dla oświetlania tego rodzaju spraw, niemniej jednak nie chcąc dopuścić do mylnego urabiania i alarmowania opinji publicznej, daję niniejszą odpowiedź.

Już we wstępie autor załatwia się bezceremonjalnie z całą dotychczasową działalnością Zarządu Kasy twierdząc wbrew oczywistym faktom, że oszczędności robione były „wyłącznie kosztem uprawnień ubezpieczonych i ich zdrowia". Twierdzeniu powyższemu przeczy jednakże faktyczny stan rzeczy, a w szczególności systematyczne zmniejszanie wydatków administracyjnych bez uszczuplania właściwego lecznictwa, przeczą cyfry sprawozdań z działalności Zarządu Kasy za rok 1929 i 1930, z których ostatnie wyjdzie z druku najdalej w pierwszych dniach grudnia b. r.

Zarzuty zawarte w pytaniach p. Bielnika dadzą się podzielić na 3 grupy, a to: skierowane bezpośrednio pod moim adresem, dotyczące budowy gmachów Kasy i środków lokomocji, wreszcie atakujące różnych pracowników na terenie Powiatowej Kasy Chorych.

a) Odnośnie pierwszej grupy zarzutów oświadczam, w poczuciu pełnej odpowiedzialności, że wszystkie sprawy poruszone w punktach od 1 — 5 zapytań, a więc sprawa wysokości moich poborów, emerytury, likwidacji kosztów podróży, wyjazdu na wystawę hygjeniczną w Dreznie, oraz mego mieszkania prywatnego znajdują całkowite uzasadnienie ustawowe, względnie mieszczą się w granicach zarządzeń Władz Nadzorczych.

b) Sprawa oddania budowy gmachów Powiatowej Kasy Chorych rozstrzygnięta została w drodze przetargu nieograniczonego przez specjalną Komisję przetargową przy współudziale delegatów Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych w Warszawie i Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie, a odnośne wnioski zatwierdzone zostały po szczegółowem zbadaniu sprawy przez Główny Urząd Ubezpieczeń w Warszawie. Stwierdzić przytem wypada, że oferta arch. St. Tombińskiego była najtańszą z ofert uznanych przez Komisję przetargową za realne.

Odnośnie środków lokomocji to „pogłoska" o rzekomem odrzuceniu oferty na 6? do 53 gr. za kilometr nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Prawdą natomiast jest, że sprawa potanienia lokomocji rozpatrywaną była przez specjalną Komisję i propozycje odnośnie poddzierżawy taboru samochodowego zostały uznane za niekorzystne dla Kasy.

c) Z trzeciej grupy pytań domaga się publicznego wyjaśnienia tendencyjny zarzut dotyczący poborów p. d-ra Gosiewskiego. Otóż stwierdzić należy, że p. dr. Gosiewski za pracę lekarską w Zagórzu, oraz ordynaturę w szpitalu w Dąbrowie Górniczej pobiera wynagrodzenie w wysokości 10 godz. płacy (a nie 10 i pół, jak podane w zapytaniach) oraz, że w analogiczny sposób uregulowane są pobory całego szeregu lekarzy w miejscowościach poza większemi miastami, a to zgodnie z postanowieniami umowy zbiorowej ze Związkiem Lekarzy przez moich poprzedników.

Według tej umowy, lekarze, pracujący poza terenem miast, otrzymują wynagrodzenie ryczałtowe, określone pewną ilością godzin płacy niezależnie od faktycznej ilości godzin pracy, która może ulegać wahaniom zależnie od pory roku i związanej z tem frekwencji chorych.

Zapytania dotyczące innych pracowników są tak gołosłowne i tendencyjne, że nie wymagają jakiejkolwiek odpowiedzi, zaznaczam jedynie, że o ile chodzi o pracowników, przyjętych przezemnie, to odnośne decyzje moje uzyskały całkowitą aprobatę Władz Nadzorczych.

Troska autora z powodu rzekomego nadmiaru personelu w Wydziale Gospodarczym Kasy byłaby zupełnie słuszną w okresie rządów mego poprzednika, dowodem czego fakt, że po objęciu urzędu Komisarza Kasy byłem zmuszony przeszło 10 proc. z ogólnej liczby personelu Kasy poddać redukcji, z powodu całkowitej zbędności, w następstwie czego obecny stan personelu jest dla normalnego funkcjonowania instytucji istotnie niezbędny.

Przedstawiony wyżej stan rzeczy wykazuje, że autorem zapytań nie kieruje bynajmniej troska o dobro instytucji i ubezpieczonych, a chodzi jedynie o tendencyjne podrywanie przez rozsiewanie nieuzasadnionych podejrzeń autorytetu tych ludzi, którzy, z tych czy innych względów, są dla autora pytań i jego obozu niewygodni.

Na jakie drogi schodzi ta walka, jakiemi środkami posługują się malkontenci usunięci z terenu Kasy niech posłuży fakt, że dla urabiania opinji publicznej w duchu nieżyczliwym rozsiewa się o mnie między innymi pogłoskę, jakobym był posiadaczem bardzo rentownej hurtowni tytoniu w Krakowie, jakkolwiek niema na tem ani cienia prawdy.

Nadmieniam. wreszcie, że cała gospodarkę Kasy tut. poddają Władzę Nadzorcze systematycznej kontroli przez t. zw. Komisarzy rewizyjnych. Nie ulega wątpliwości, że najmniejsze uchybienie w gospodarce kasowej byłoby przez te czynniki odpowiednio potraktowane.

Jeżeli zatem autor zapytań ma jakieś materjały konkretne spełni niewątpliwie dobry uczynek obywatelski, donosząc o tem Władzy Nadzorczej, która z pewnością wyciągnie z tego w stosunku do winnych odpowiednie konsekwencje.

Nie prowadzi do tego celu gołosłowne alarmowanie opinji publicznej.

M. WĄSOWICZ.

Włamanie do spółdzielni
I ODZYSKANE TOWARY.

W ub. poniedziałek w godzinach wieczornych nieznani sprawcy włamali się do sklepu spółdzielni urzędników Tow. Sosnowieckiego w Sosnowcu (3 Maja 27), skąd skradli większą ilość różnych towarów, wartości około 2200 zł. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności spółdzielnia nie poniosła strat bowiem już po upływie kilku godzin skradziony towar został w całości odzyskany. Stało się to w następujących okolicznościach:

Wczoraj rano około godziny 5, jeden z policjantów, patrolując hałdy sosnowieckiego Towarzystwa natknął się na dwóch nieznanych osobników, niosących cztery wypełnione worki. Osobnicy ci, na widok policjanta, porzucili worki, sami zaś rzucili się do ucieczki i, pomimo dwukrotnego wystrzelenia z karabinu przez policjanta, zbiegli, przechodząc wbród przez Przemszę.

Po przejrzeniu zawartości porzuconych worków, okazało się, że znajdowały się w nich towary skradzione onegdaj wieczorem w Spółdzielni.

× **ARESZTOWANIE AMATORÓW KISZEK.** W pierwszych dniach ub. miesiąca, jak donosiliśmy, nieznani sprawcy skradli z rzeźni miejskiej w Dąbrowie większą ilość solonych kiszek. Prowadzone przez policję w ciągu kilku tygodni śledztwo ustaliło, że sprawcami kradzieży byli mieszkańcy Zagórza: Marjan Zygmunt, Edward Cembrzyński i Kazimierz Pleńkiewicz. Część skradzionych kiszek odebrano. Zatrzymanych złodziei przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **SŁUŻĄCA — ZŁODZIEJKĄ.** Chana Altman, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Kowalskiej 12, zawiadomiła policję, że służąca jej, Wiktorja Grendel, skradła jej 100 zł., poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja prowadzi dochodzenie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. K. D. w Sosnowcu: Powtarzamy raz jeszcze, że w tramwajach istnieją bilety miesięczne, uprawniające do dowolnej ilości przejazdów, a obliczane według stawek ulgowych, t.j. z dużą zniżką. Panu prawdopodobnie chodzi o stosunek cen biletów kolejowych do tramwajowych, lecz na to nie mamy żadnego wpływu.

Kronika Zawiercia.

× PPRZYSPIESZYĆ ZASIŁKI DLA BEZROBOCZYCH. W dniu 6 listopada br. wskutek zamknięcia fabryki TAZ w Zawierciu zwolnionych zostało około 1000 robotników, którzy, otrzymawszy zaświadczenia redukcyjne i, czyniąc zadość przepisom Funduszu Bezrobocia, zarejestrowali się natychmiast w miejscowym P. U. P. P. Po 17 dniach od daty rejestracji bezroboczy ci mieli otrzymać zasiłki z akcji ustawowej, jakież było jednak ich zdziwienie, gdy onegdaj przybyli na punkt płatniczy do Domu ludowego, gdzie oświadczono im, że zapomoga nie może być wypłaconą, ponieważ do tej pory nie nadeszły talony z Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu.

Bezroboczy ci udali się o interwencję do Magistratu. Polecono im udać się w tej sprawie do PUPP. Tam znów im oświadczono, że ich dokumenty redukcyjne zostały wysłane z Zawiercia do obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu, w ciągu trzech dni od daty zarejestrowania się.

Wobec powyższego całkowitą winę o późne wypłacenie zasiłków 1000 bezroboczym ponosi obwodowy Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu, który zważywszy na ciężkie położenie bezrobocznych powinien się starać załatwiać takie sprawy jaknajpunktualniej. Jeżeli biuro obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu, jest zbyt przeciążone pracą, a posiada niedostateczną ilość pracowników, to bardzo łatwo może zaangażować choćby tylko na kilka dni paru bezroboczych pracowników umysłowych, których szeregi powiększają się stale.

× „HAKOACH" NIE MA SZCZĘŚCIA. Onegdaj wieczorem po raz wtóry w tych dniach nieznani sprawcy wybili szyby w lokalu żydowskiego klubu sportowego „Hakoach" przy ul. Jagiellońskiej 6.

× ZNALEZIONY WĘGIEL. Onegdaj obok plantu kolejowego poza dworcem znalazła tutejsza policja około 100 kg. węgla, który przeniosła na stację kolejową w Zawierciu. Prawdopodobnie węgiel ten wyrzucony został przez nieznanych złodziei z wagonów kolejowych, którego nie zdążyli jednak zabrać przed przybyciem policji.

Kronika Olkuska.

× POMOC BEZROBOCZYM W OLKUSZU. Otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie z prośbą i zamieszczenie:

W Nr. 269 „Kurjera Zachodniego" z dnia 20 bm. w artykule „Pomoc bezroboczym w Olkuszu" zaznaczono, że zarząd oddziału przekazał do Centrali dochód z przedstawienia amatorskiego, zamiast pozostawić go do dyspozycji miejscowego komitetu. Poczuwamy się przeto do obowiązku wyjaśnić, że:

1) Na organizacyjnem zebraniu Powiatowego Komitetu niesienia pomocy bezroboczym w Olkuszu prezes oddziału Związku zadeklarował jaknajdalej idącą pomoc dla Komitetu, dowodem czego było opodatkowanie się na rzecz Komitetu przez trzy miesiące i przekazanie dotąd kwoty około zł. 600. Zarazem przedstawiciel Związku zastrzegł, że datki zbierane dotąd przez członków Związku będą przelewane do Centrali, co zarząd komitetu zaakceptował.

2) Na afiszach reklamujących urządzane przez Związek przedstawienie zaznaczono wyraźnie, że dochód przeznacza się na bezroboczych członków Związku. Przedstawienie poparte zostało przeważnie przez ogół pracowniczy z fabryki „Olkusz" w Olkuszu przy abstynencji pozostałej inteligencji.

3) Akcję dla bezroboczych członków Związku rozpoczęliśmy o wiele wcześniej, aniżeli Komitet. Wypłaciliśmy na miejscu około zł. 600 zapomóg, część zaś przekazaliśmy do Centrali.

4) Interwenjujący przedstawiciele Związku bezroboczych pracowników umysłowych mają możność urządzenia imprezy i wtedy mogą liczyć na nasze poparcie bez zgłaszania z naszej strony pretensji do podziału dochodu.

5) Jakkolwiek na równi leży nam na sercu los pracownika umysłowego, czy zrzeszonego czy niezrzeszonego, jednak musimy wobec własnych członków w pierwszej chwili spełnić dobry uczynek i nieść im w ciężkich chwilach pomoc, skoro nie uchylali się od przynależenia do organizacji wtedy, gdy im ta pomoc nie była potrzebna.

Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych Rzeczypospolitej Polskiej, Zarząd główny: prezes — Grunwald.

Starsi pracownicy umysłowi
mogą uzyskać prawo do emerytury.

Jak wiadomo, od dnia 1 stycznia 1928 r. wszyscy pracownicy umysłowi zostali przymusowo ubezpieczeni i od tego dnia ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych weszła w życie. Wśród pracowników umysłowych znajduje się poważna liczba ludzi starszych, którzy już bardzo dawno pracują bez przerwy. Właśnie ci pracownicy, którzy zostali ubezpieczeni dopiero z dniem 1 stycznia 1928 r. mogą korzystać ze świadczeń na wypadek braku pracy, lecz bardzo wątpliwem jest, czy mimo płacenia przez wiele lat składek, uzyskają prawo do otrzymywania emerytury. Ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przewiduje, że emerytura przypada dopiero po skończeniu przez pracownika 60 roku życia, lecz jednocześnie wymaga określonej ilości lat ubezpieczenia. W praktyce więc dotychczasowy system ubezpieczeniowy okazał się niekorzystnym; starszy pracownik, gdy wiek jego nie pozwoliłby mu nadal pracować, straciłby wpłacone składki, podczas gdy, wpłacając te same kwoty do kasy oszczędności zebrałby ewentualnie pokaźną kwotę na starość. Ze strony pracowników umysłowych kwestje te były wielokrotnie podnoszone i ZUPU. wprowadził zasadę t. zw. **wykupu lat.**

Zasada ta polegała na tem, że ubezpieczony miał prawo, oprócz bieżącej zwykłej składki miesięcznej płacić również składki za okres wcześniejszy, kiedy jeszcze nie był ubezpieczony. Wpłacone składki za czas ubiegły, zaliczało się do emerytury. Jednak okazało się, że tego rodzaju unormowanie tej sprawy, przekracza możliwości materjalne poszczególnych pracowników umysłowych. Cały szereg zrzeszeń pracowników umysł. wszczął energiczną akcję, zarówno w dyrekcji ZUPU., jak i w Ministerstwie pracy, by składki za lata ubiegłe zredukować do minimum, a co najważniejsze, rozłożyć na takie raty, aby wszyscy pracownicy bez zbytniego obciążenia swego budżetu uzyskali praktycznie prawo do emerytury.

Według ostatnich informacyj zabiegi związków pracowniczych odniosły należyty skutek i ZUPU. otrzymało polecenie z Ministerstwa pracy zreformowania systemu wykupu lat przez starszych pracowników w sposób najbardziej korzystny dla pracowników. Zakład już opracował nowy projekt systemu pobierania stawek ubezpieczeniowych dla wykupu lat.

Nowy system wprowadzony zostanie w najbliższych tygodniach, przyczem nietylko ułatwiony będzie sposób wpłacania składek za ubiegłe lata, lecz co najważniejsze, składki te zostaną obniżone w bardzo znacznym stopniu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Import samochodów do Polski.

Według oficjalnych danych statystycznych, import samochodowy w Polsce wynosił: w r. 1929—40.369 wozów, w roku 1930 — 22.301 wozów. Ogółem w obu latach przywieziono do Polski jakoby 62.670 wozów.

Te olbrzymie cyfry importu samochodowego wydały się redakcji „Auta" nieprawdopodobne i dlatego zwróciła się ona do Ministerstwa robót publicznych z prośbą o udzielenie danych faktycznych, ilustrujących rozwój ruchu samochodowego w Polsce.

Według tych danych, w dniu 1 stycznia rb. zarejestrowano w całej Polsce 47.331 maszyn, w tem: 19.887 samochodów osobowych, 7.140 dorożek samochodowych, 4.293 autobusy (w tej liczbie 3.233 — zarobkowe), 7.440 samochodów ciężarowych, 631 różnych (sanitarnych, pożarniczych itp.) i 7.940 motocykli.

Wzrost ruchu samochodowego na dzień 1 stycznia rb. w stosunku do 1 lipca 1930 r., wyniósł 5,4 proc. Obecnie, na jeden pojazd mechaniczny w Polsce przypada 658 mieszkańców.

Z powyższych danych statystycznych widoczne jest, że Polska w żadnym wypadku nie mogła importować tak wielkiej ilości wozów, jaką wykazują statystyki amerykańskie. Może to być conajwyżej ogólna ilość wozów, jakie przywieziono do Gdyni i Gdańska, a zwłaszcza Gdańska, gdzie, jak wiadomo, istnieją specjalne magazyny samochodowe i skąd samochody nietylko transportowane są do Polski, ale i reeksportowane do Prus Wschodnich oraz innych państw bałtyckich.

Kronika gospodarcza.

INSTRUKCJA O SKRACANIU CZASU PRACY. W związku z akcją skracania czasu pracy, celem obdzielenia tą pracą możliwie największej ilości pracowników, Ministerstwo pracy i op. społ. wydało instrukcję, aby w sobotę stosowana była 6-godzinna norma pracy, z tem jednak, by zmniejszenie zarobków dotknęło jednakowo wszystkich pracowników. Instrukcja poleca nadto, by w żadnym razie nie dopuszczano do przekroczania 8-godzinnego dnia pracy (w sobotę 6 godzin), chociażby tygodniowy czas pracy poszczególnych pracowników był niższy od normy ustawowej.

CORAZ WIĘCEJ BEZROBOCZYCH POLKÓW WE FRANCJI. Według oficjalnych danych francuskiego ministerstwa pracy, w dniu 14 bm. zarejestrowanych było we Francji 71.462 bezroboczych, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 9.434 osoby. Zasiłki pobierała w tym czasie stosunkowo znaczna liczba bezroboczych, mianowicie 62.028 osób. Pośród ogółu bezroboczych we Francji największą stosunkowo liczbę stanowią Polacy. Na dzień 14 bm. liczba pozbawionych pracy Polaków wynosiła około 18.000 osób.

ZARZĄDZENIE MINISTRA POCZT O OCHRONIE LOTNISK. Minister poczt i telegrafów wydał w porozumieniu z zainteresowanemi Ministerstwami zarządzenie w sprawie budowy linij telegraficznych i telefonicznych oraz anten w pobliżu lotnisk. Zarządzenie to zakazuje budowy i utrzymywania linij telegraficznych i telefonicznych, stacyj radjotelegraficznych i radjotelefonicznych, oraz słupów antenowych, w promieniu 950 metrów, licząc od środka lotniska; w odniesieniu do lotnisk mniejszych odległość ta wynosi 650 względnie 400 metrów. Ponadto władze żeglugi powietrznej zarządzić mogą z uwagi na bezpieczeństwo aby w obrębie 10 klm od granic lotnisk wszystkie słupy, t. zw. „zamaskowane" (zasłonięte domami, budowlami itp.) malowane były w biało-czerwone pasy; przepis ten odnosi się również do słupów antenowych radjostacyj, które muszą być zaopatrzone w lampy ostrzegawcze. Pozatem w pasie jednokilometrowym od granic lotnisk wszystkie słupy t. zw. „niemaskowane" muszą być zaopatrzone w czerwone lub biało-czerwone lampy.

TYTUŁ EGZEKUCYJNY A POSTĘPOWANIE UGODOWE. Kilkakrotnie zastanawiał się już Sąd Najwyższy nad ważną dla świata wierzycieli kwestją, czy układ dłużnika, zawarty z wierzycielem w postępowaniu ugodowem, stanowi tytuł egzekucyjny, dochodząc w tym względzie do różnych poglądów. Ze względu na to rozbieżne orzecznictwo, Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędzów Izby trzeciej, orzekł dnia 11 maja rb. do L. cz. R. 78-31 i polecił orzeczenie swe wpisać do księgi zasad prawnych, że układ wyżej wymieniony nie stanowi tytułu egzekucyjnego w rozumieniu austr. ord. egzekucyjnej; w przeciwieństwie bowiem do ordynacji konkursowej, ordynacja ugodowa nie przewiduje ustalenia wierzytelności w postępowaniu ugodowem a brak pozytywnego przepisu prawnego dla nadania takiemu układowi mocy egzekucyjnej.

BYDŁO POLSKIE DO SZWAJCARJI I GRECJI. Jak się dowiadujemy z centralnej Targowicy w Mysłowicach, wysłane, z inicjatywy zarządu targowicy przez firmę „Bos", pierwsze transporty bydła opasowego do Szwajcarji i Grecji przybyły tam w doskonałym stanie. Za pierwszemi transportami przyjdą i inne. Ponadto wysłano tam próbny transport trzody mięsnej. Przerwany w czasie letnio-jesiennym eksport bydła do Włoch zostanie wznowiony jeszcze w bieżącym tygodniu.

POWRÓT DO KRZESIWA? Słyszeliśmy opowiadania ludzi, iż ludność wiejska wycieńczona finansowo, oszczędza nawet w ten sposób, że jednej zapałki używa na 2 razy, rozłupując ją uprzednio na dwie części. Żydowski „Nasz Przegląd" podaje: „Wysoki podatek na zapalniczki, pozatem drogie zapałki zmuszają szczególnie wieśniaków do powrotu do dawnych sposobów wzniecania ognia. Każdy wieśniak ma teraz w kieszeni sznurek wełniany krzemień i kawałek stali. Tanie, wygodne i bezpieczne". Czy tak zaraz „każdy wieśniak" ma krzesiwo, można w to wątpić. W każdym razie informacja „Naszego Przeglądu" jest bardzo charakterystyczna.

5 GROSZE OD KILOGRAMA DROŻDŻY. Przemysł drożdżowniczy uchwalił wprowadzić na okres pół roku opłatę w wysokości 5 groszy od 1 kilograma drożdży na rzecz walki z bezrobociem. Z wpływów z tego tytułu, które w przybliżeniu wyniosą 150.000 zł., 1 grosz od 1 kilograma przeznaczony jest na zasilenie funduszu naczelnego komitetu, a 2 grosze od 1 kilograma na zasilenie funduszów lokalnych.

WYRÓB KWASU OCTOWEGO zaliczony został do przemysłów koncesjonowanych. Na prowadzenie firmy niezbędne jest uzyskanie zezwolenia ministra skarbu.

REKORDOWY SPADEK CEN MIEDZI. Na rynku londyńskim nastąpiła dalsza gwałtowna zniżka cen miedzi. Ostatnio notowano miedź w tranzakcjach kasowych 33 funt szterl., czyli o 5 funtów niżej, aniżeli na początku tygodnia.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 24.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00, Cukier 18.50, Lilpop 12.00.

3 proc. Poż. Budowl. zł. 31.00 — 31.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 79.50 ser. 85.00 — 86.00, 4 proc. Poż. Dolarowa zł. 45.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 42.50, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 41.75, 5 proc. Poż. Kolejowa zł. 36.00, 6 proc. Poż. Dolarowa zł. 61.00 — 63.00, 7 proc. Poż. Stabil. zł 588.50 — 60.50 — 58.25, 10 proc. Poż. Kolejowa zł. 105.00.

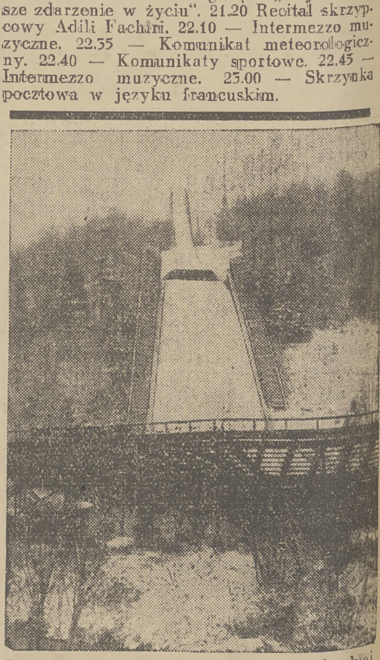
WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.89, Nowy Jork 8.921 kabel 8.928, Londyn 32.20 — 32.24, Paryż 34.90, Praga 26.45, Belgja 124.90, Szwajcarja 172.75, Holandja 358.40, Berlin dew. 211.80 mkn. 211.40. Dol. War. pr. obr. 8.89.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 25 LISTOPADA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny 13.10 — Komunikat gospodarczy. 13.25— Muzyka. 13.40 — „Wybór zmianowań i podział pól" — prof. Stefan Jankowski. 13.55— Muzyka. 14.00 — „Błędy w urządzaniu drobnych gospodarstw" — inż. Wojciech Chmielecki. 14.15 — Muzyka. 14.20 — „Planowanie i wprowadzanie zmianowań na gruncie" — prof. Stefan Jankowski. 14.45 — Koncert z płyt gramofonwych 15.45 — Bajeczki opowie dzieciom ciocia Hela. 16.00 — Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. 16.20— „Droga mleczna" — dr. Stanisław Szeligowski. 16.40 — Skrzynka pocztowa. 16.55 — Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10 — Odczyt. 17.35 — Koncert poświęcony twórczości P. Czajkowskiego. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska". 20.00 — Felieton muzyczny pt. „100-na rocznica przyjazdu do Paryża Chopina" — wygł. prof. Stanisław Niewiadomski. 20.15 — Koncert popularny orkiestry madolinistów. 21.05 — Kwadrans literacki: Nowela Juljusza Kaden-Bandrowskiego pt. „Najważniejsze zdarzenie w życiu". 21.20 Recital skrzypcowy Adili Fachiri. 22.10 — Intermezzo muzyczne. 22.35 — Komunikat meteorologiczny. 22.40 — Komunikaty sportowe. 22.45 — Intermezzo muzyczne. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.



Rusztowanie olbrzymiej skoczni narciarskiej w Lake Placid (Stany Zjednoczone), gdzie w najbliższych tygodniach najlepsi narciarze świata rozpoczną zawody o nagrodę Olimpijską. Na trybunał obok skoczni znajdzie wygodne pomieszczenie 10.000 widzów.

Z całej Polski.

Ś. P. JAN ZAGLENICZNY.

W ub. niedzielę zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie, w wieku lat 65 śp. Jan Zagleniczny, b. minister przemysłu i handlu, wiceprezes rady naczelnej polskiego przemysłu, cukrowniczego, prezes kilku spółek akcyjnych przemysłu cukrowniczego, b. poseł i senator Rzplitej. Ś. p. Jan Zagleniczny był wybitnym działaczem społecznym i politykiem, odznaczonym dwukrotnie orderem Odrodzenia Polski, oraz brał czynny udział w życiu politycznem jeszcze za czasów zaboru rosyjskiego jako poseł do Dumy.

ŻYDZI BOJKOTUJĄ SKLEPY POLSKIE.

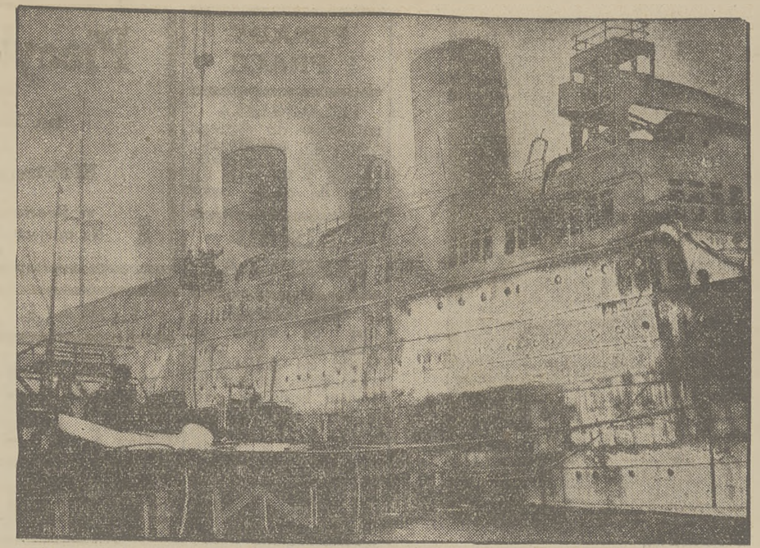
Wychodzący w Krakowie żydowski „Nowy Dziennik" ogłasza „czarną listę" sklepów, które wywiesiły w swych oknach napisy: „firma chrześcijańska". Prorządowy „I. K. C." donosi, że żydzi wysunęli hasło bojkotu firm chrześcjańskich i zorganizowali blokadę sklepów chrześcjańskich. O blokadzie tej piszą także prorządowy „Czas" i „Polonja", która donosi: „W ciągu ostatnich kilku dni można zaobserwować w Krakowie bardzo charakterystyczne zjawisko. Mianowicie na skutek ostatnich zajść akademickich inteligencja żydowska zorganizowała bojkot polskich lokali. Przed większemi jadłodajniami stoją grupki żydów, które ostrzegają swych współwyznawców przed przekroczeniem progu tych lokali".

ŻARGONÓWKI WPROWADZAJĄ JĘZYK POLSKI.

Żargonowy „Der Moment", znany organ Pryłuckiego, wprowadza na swoje szpalty język polski, uzasadniając to koniecznością umożliwienia publiczności polskiej zapoznania się z zasadniczemi poglądami prasy żargonowej na pewne zagadnienia ogólne. Brzmi to niezbyt przekonywująco, bo czytelnicy polscy, chcąc się dowiedzieć, co myślą o danej sprawie żydzi — mogą łatwo się tego dowiedzieć z licznych już dziś pism żydowskich, drukowanych po polsku. Ci zaś Polacy, którzy muszą bliżej interesować się zagadnieniami żydowskiemi, umieją sobie radzić i z żargonem. Ta „polonizacja" żargonówek ma w rzeczywistości inne przyczyny — kurczenie się czytelnictwa pism żargonowych na rzecz pism żydowskich, drukowanych po polsku. Druk żargonowy zawsze jest bardzo kłopotliwy w czytaniu, gdyż najmniejsza niedokładność w odbiciu czcionek, uniemożliwia często odczytanie całego wyrazu. Tem się tłumaczy także, dlaczego żydzi zachodnio-europejscy oddawna przestali w druku posługiwać się żargonem.

DOŚWIADCZONY.

— Oto mój synu, dziś jest najpiękniejszy dzień twego życia.
— Jakto, ojcze? Przecież ja dopiero jutro się żenię.
— To też właśnie.



POŻAR OLBRZYMIEGO PAROWCA.

Olbrzymi angielski parowiec luksusowy „Bermuda" o pojemności 19000 ton, który znajdował się w reperacyjnych dokach w Belfast, został doszczętnie zniszczony przez pożar.

Epidemja samobójstw
w Stanach Zjednoczonych.

Od czasu gdy kryzys objął w swe kleszcze życie gospodarcze, w Stanach Zjednoczonych zapanowała epidemja samobójstw, na którą żywo zareagowała opinja i prasa. Poniżej przytaczamy w streszczeniu przeciwstawne opinje dwóch wybitnych lekarzy nowojorskich, które ukazały się w piśmie „The Spectator".

Dr. Harrison wypowiada się za pozostawieniem zupełnej swobody ludziom w dysponowaniu prawem do życia i śmierci. Twierdzi on, iż problemat samobójstwa nie istnieje. Dając wyraz swym poglądom pesymistycznym na życie, twierdzi dr. Harrison, iż gdyby od jego gestu miało zależeć utrzymanie przy życiu kandydata na samobójcę — nie uczyniłby tego. A to dlatego, że, jak mówi, „życie, nawet w wypadkach najszczęśliwszych, jest długim łańcuchem nieszczęść".

Kontynuując konsekwentnie bieg swych myśli, dr. Harrison wypowiada zdanie, iż ten, kto przecina nić swego życia dobrowolnie, wykazuje odwagę popełnienia czynu, przeciw któremu buntuje się z całą siłą instynkt samozachowawczy. Aby zwalczyć i przemóc w sobie ten odruch, należy się zdobyć na niezwykłą siłę woli.

„Większa część ludzi żyje, nie odczuwając wcale beznadziejności życia, którą przesłaniają im małe przyjemnostki, codzienne zajęcia, drobne interesy. Pozatem w każdem społeczeństwie znajdują się pewna liczba osobników niepotrzebnych nikomu, nieprzydatnych do niczego, wyrządzających krzywdę swem istnieniem nietylko innym, ale i sobie — i ci pozostają przy życiu tylko dlatego, że brak im odwagi do przecięcia pasma życiodajnego".

„Naogół panuje opinja, mojem zdaniem błędna, pisze dr. Harrison, iż samobójstwo nie jest chorobą. Tymczasem jest to choroba, nie różniąca się od każdej innej, np. zapalenia płuc. Zresztą nie jest to choroba śmiertelna. Wielką liczbę kandydatów na samobójców znajdujemy wśród nieszczęśliwych amantów: myślą oni o samobójstwie, a dopiero a posteriori wyszukują powody, przemawiające za pozostaniem przy życiu".

Dr. Harrison w dalszym toku swoich wywodów dochodzi do wniosku, że społeczeństwo nie ma żadnego powodu do tworzenia organizacji, mającej zwalczać epidemję samobójczą. Natomiast wypowiada myśl paradoksalną utworzenia organizacji, której zadaniem miałoby być ułatwienie samobójstwa.

Opinja dr. Harrisona, zdecydowanego pesymisty, jest tak skrajna, snobistyczna nawet, że „Spectator" przytacza ją, jako objaw psychozy.

Przedstawicielem wręcz przeciwnych poglądów na życie i jego wartość jest autor drugiej odpowiedzi, dr. Hoffman. Samobójstwo jako zjawisko społeczne i jako czyn indywidualny jest zdaniem dr. H. przejawem chorobowym.

„Kto studjował problemat samobójstw, ten wie, że pewne środki i metody prewencyjne mogą skutecznie zapobiegać rozwojowi tego zjawiska. Mojem zdaniem, praca, którą trzeba podjąć dla powstrzymania neurasteników i chorych od popełnienia samobójstwa, jest pożyteczna i skuteczna. Ale, aby dała ona wyniki, należy stworzyć organizację, obejmującą cały kraj i rozporządzającą odpowiedniemi środkami materjalnemi dla zbadania przyczyn i warunków społecznych, które popychają natury słabsze do samobójstwa".

Dr. Hoffman nie analizuje wogóle kwestji słuszności, czy niesłuszności samobójstwa, jak to czyni dr. Harrison; dla niego kwestja jest przesądzona: człowiek stworzony jest do życia i powinien żyć. Skoro roczna przeciętna samobójstw popełnionych w Stanach wynosi około 50.000, skoro wzrost wynosi przeszło 5 proc. w stosunku rocznym od r. 1920, skoro dwie trzecie zamachów samobójczych kończy się śmiercią, skoro istnieje 20 miast, które, wg. statystyki amerykańskiej, są uprzywilejowane pod względem ilości aktów samobójczych (Little Rock, Davenport, Sacramento, San Francisko, Terre Haute, Richmond, Spokane, Portland, Tacoma, Denver, El Paso) — konieczność akcji zapobiegawczej o charakterze społecznym jest udowodniona, jak twierdzi stanowczo dr. Hoffman.

Rzeczy ciekawe.

RÓŻNOKOLOROWE PIWO.

Różnokolorowe piwo będą podawać konsumentom odtąd w restauracjach londyńskich. Wynalazek ten zawdzięczają browary pewnemu chemikowi, pracującemu w laboratorjum wielkiego browaru londyńskiego. Odtąd piwo będzie się mieniło wszystkiemi kolorami tęczy. Pierwszy rodzaj piwa kolorowego w odcieniu zielonym został już wypuszczony na rynek.

DRZEWO WYSOKOŚCI 100 METR.

Amerykański leśnik, A. W. Elam, znalazł w Kalifornji w Humboldt-County, gdzie znajdują się wielkie lasy olbrzymi okaz t. zw. drzewa mamutowego Mamut ten liczył 100 metrów wysokości, a pień jego w odległości 2 metrów od ziemi liczył 6.60 metra średnicy. Na wysokości 76 metrów pień sięgał jeszcze 4 metrów grubości. Według wyliczeń Elama drzewo to miało dać 1200 mtr. drewna budulcowego, czyli aż nadto, by można było zeń wybudować 20 domów średniej wielkości, zawierających po 4 pokoje każdy.

NIEZWYKLE TRAGICZNY WYPADEK NA SCENIE.

Teatr dramatyczny w Lubnie na Morawach był widownią tragicznego zajścia: Na przedstawieniu jednego z dramatów młody aktor Strobl, który, jak tego rola wymagała, miał swemu rywalowi zadać cios sztyletem, tak się rolą swą przejął, iż zamiast zamarkować cios, uderzył aktora Hegenhauera z taką siłą sztyletem w szyję, iż zabił go na miejscu. Mimowolny zabójca tak się przejął dokonanym czynem, iż zanim publiczność zdołała się zorjentować w sytuacji, dostał ataku sercowego i zmarł.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

54)

— Bezwątpienia samobójstwo. Proszę pozostać, panie d'Aigues, i posłuchać razem ze wszystkimi. Nikomu nie wolno wchodzić do niej bez mego pozwolenia. Obserwowałem pannę Villevert przez cały czas obiadu. Okazywała chorobliwą nerwowość. Zapach kwiatów na stole, którego prawie nie czuliśmy na otwartem powietrzu, był dla niej nie do zniesienia. Nie mogła usiedzieć na miejscu i co chwila pochylała głowę to na prawo, to na lewo, jakgdyby automatycznie. Najwidoczniej prześladowała ją jakaś uparta myśl. Była płochliwą melancholiczką. Jestem pewny, że nie pomyliłem się w diagnozie. Proponowałem jej odwiedzenie mej kliniki. Niestety za późno. Rozmawiałem na ten temat z moją sąsiadką przy stole, panną de Maur.

— Rzeczywiście — przyznaje Claire.

— Powiedziałem nawet pani dosłownie: ta kobieta jest niebezpieczna i należałoby jej pilnować.

— Istotnie, pan to powiedział, ale nie przywiązywałam do tego wagi.

— Ja również zauważyłem jej niepokój — stwierdza pan Hilden, który siedział po jej prawej stronie i którego korzystnych propozycyj nie chciała wcale słuchać.

— Państwo widzą, do jakiego stopnia miałem rację — kończy doktór. — Nie myślałem, że tak prędko się to sprawdzi.

Triumfuje wyraźnie i ostentacyjnie. Dla niego jednego jest korzystne to nieszczęście, które nie obchodzi go osobiście, a zrobi mu opinję proroka. Hrabina de Foix, przeciwnie, czuje się osobiście dotknięta. Fatalny ten nieoczekiwany „drobny wypadek": zaprosiła numer sensacyjny dla uświetnienia wieczoru, i ów numer sensacyjny posunął swą niedelikatność o wiele dalej, niż można się było po nim spodziewać! Ta murder-party, zakończona katastrofą, stanie się zbyt głośna. Co za pech! Powinna była poinformować się o zdrowiu swych gości. Ale też jak można przyjmować zaproszenie, jeżeli się właśnie przechodzi ostry kryzys neurastenji. Osądza bez litości przeszłość, niestety, ofiarę.

Wszyscy kierują się do drzwi. Podziwiali już udaną nieboszczkę, teraz chcą obejrzeć prawdziwą. A więc doskonałość jej gry była bardziej naturalna, niż tego od niej wymagano! Zaniepokojony Jerzy d'Aigues zaniechał usiłowań wydostania się przemocą. Wygląda jakby był strasznie znużony, lub jakby miał migrenę. Japończyków i Amerykanów najwięcej kusi świetna sposobność do patetycznych porównań. Ale hrabia de Foix wstrzymuje ciekawych tonem bezapelacyjnego zakazu.

— Proszę, niech nikt tam nie wchodzi! To już nie jest przedstawienie. Pokój musi pozostać nietknięty aż do przybycia władz. Tylko doktór może czuwać przy zmarłej z jedną z pań, o ile jest wykwalifikowana pielęgniarka, obytą z widokiem śmierci.

Ofiarowuje się pani de Maur. Pracowała w szpitalu w Boulogne podczas wojny, zanim połączyła się z mężem, przebywającym w Londynie wraz z Pawłem Cambon. Jest to skromna kobieta, przedewszystkiem gospodyni, jedna z tych cichych istot nie do zastąpienia w podrzędnych rolach i zawsze gotowych do oddania bezinteresownej przysługi.

— Pomodlę się przy niej — mówi.

— Niema gwałtu — dodaje lekarz, który nie ma ochoty czuwać nad ciałem. — Próbowałem ratować ją wszelkiemi środkami. Śmierć musiała nastąpić natychmiast. Kula przeszła koło serca.

Rozwodzi się nad technicznemi szczegółami, mającemi niby wykazać jego fachową wiedzę, a wywołującemi tylko dreszcze u pań.

— Co myślisz robić? — pyta mocno niezadowolona hrabina męża, na którego zwrócone są wszystkie oczy w oczekiwaniu decyzji. — Nie możemy przetrzymywać bez końca tej... tej biednej kobiety.

— Właśnie w tej chwili — oświadcza Roger-Bernard — będę telefonował do żandarmerji w Saint-Julien, aby przybyła natychmiast skonstatować śmierć. Kazałem Emilowi połączyć się. Potem pójdzie do Bossey obudzić mera naszej gminy.

— Poco?

— Żeby dał pozwolenie na pogrzeb. Później zatelefonuję do policji genewskiej z prośbą o przysłanie jeszcze dziś w nocy automobilu ambulansowego. Może będzie ją można przewieźć jeszcze w nocy.

D. c. n.



PODARKI ŻOŁNIERZY JAPOŃSKICH, wysyłane z Tokio do Mandżurji.

Ucieczka szczurów przed burzą.

Niomylni przepowiadacze pogód.

Obserwacje, poczynione w czasie ostatnich kataklizmów atmosferycznych w Anglji wykazały, że szczury należą do zwierząt najbardziej czułych na wszelkie zmiany pogody.

Instynktu tego mógłby im pozazdrościć nietylko każdy PIM. ale nawet wszyscy uczeni meteorologowie.

Na 24 godziny przed wybuchem gwałtownych burz, jakie ostatnio nawiedziły kanał La Manche i jego wybrzeża widziano w dokach miast portowych setki szczurów, które opuszczały gromadnie swe dotychczasowe kryjówik, udając się całemi stadami do domów położonych w głębi lądu.

Było to jak się okazało, przeczucie bardzo trafne, gdyż już następnej nocy po ich emigracji, wszystkie zabudowania portowe, które udzielały schronienia tym szkodliwym gryzoniom zostały zniszczone częściowo przez wodę, a częściowo przez burzę.

Obecnie szczury widocznie przewidują poprawę pogody, gdyż gromadnie powracają do swych dawnych siedzib ku wielkiej radości właścicieli domów, które bardzo ucierpiały wskutek inwazji natrętnych szkodników.

Czy wiecie, że...

Do Florencji przybył niewidomy piechur, Nicolo Cacchiena, który przewędrował wzdłuż całą Italję, przebywszy w ten sposób 3000 klm.

Z tłuszczu, znajdującego się w organizmie człowieka, dałoby się wprodukować siedem kawałków mydła.

Organizm człowieka zawiera tak mało żelaza, iż z całej jego ilości dałoby się sfabrykować zaledwie klucz średniej wiekości.

We Francji przypada 1 auto na 27 mieszkańców, a z miast najwięcej aut posiada Cannes, gdzie 1 auto wypada na 12 mieszkańców, Biarritz i Nicea po jednem aucie na 18 mieszkańców, Paryż po jednem na 16 mieszkańców.

Organizacje młodzieży faszystowskiej w Italji skupiają 2.872.029 dziatwy szkolnej i starszej młodzieży w wieku od 8 do 17 lat.

WPADŁ.

Narzeczony: Zarabiam tyle, że łatwo mógłbym dwie kobiety wyżywić.

Praktyczna narzeczona. Doskonale! W takim razie zabiorę do nas moją matkę!

SOW-DOKTÓR.

— Towarzyszu - lekarzu, przyniosłam wam syna. Powiadają, ma szkarlatynę. Czy nie możecie tak zrobić, żeby miał katar?

— Zwarjowaliście, towarzyszko!

— Bo widzicie, kiedy wam przyniosłam córkę z katarem, to wyście zrobili jej szkarlatynę...

DOBRY ŚRODEK.

— Mąż mój używa dużo alkoholu, poprosiłam więc lekarza i dał mi pewien środek, który miałam wsypywać mężowi do kawy, aby się odzwyczaił od picia.

— I odzwyczaił się?

— Tak, od picia kawy.

POSADY i PRACE

PIELĘGNIARKA potrzebna do chorego starszego mężczyzny. Zgłoszenia Dąbrowa, Okrzei 3 II piętro od 17-ej do 19-ej. 9593

KUPNO i SPRZEDAŻ

OGŁOSZENIE. Jest od zaraz do sprzedania do rozbiórki na dogodnych warunkach zdatny do użytku budynek parterowy z pruskiego muru o wymiarach 37 mtr. dłg. x 15 mtr. szerokości, kryty papą. Reflektanci zechcą się zgłaszać w godz. 8 do 12-ej codziennie do Biura Techniczno-Warsztatowego Firmy Polskie Zakłady „Babcock - Zieleniewski" (dawn. Fitzner - Gamper) w Sosnowcu przy ul. Feliksa Perla 4, gdzie udzielone zostaną bliższe informacje. Termin zgłoszeń do dnia 30 listopada 1931 roku. 9594

TAPCZANY, meble klubowe, otomany, kozetki, fotele pojedyncze i t. p. oraz wszelkie roboty tapicerskie, poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Głowackiego 5. 9595

MASZYNĘ do pisania „Smith Brothers" z podwójnem walcem, sprzedam. Katowice, ul. św. Jana 12, drzwi 8. 9550

PIEKARNIA w pełnym ruchu do sprzedania. — Wiadomość „Kurjer Zachodni". 9585

HANDEL win i wódek, sześć wystaw w ruchliwej dzielnicy Warszawy oraz przyległe mieszkanie trzy pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami sprzedam niedrogo. Wiadomość: Będzin, Sączewska 9, Zawadzki. 9510

M I Ó D czysto pszczelny pod gwarancją leczniczy z największej polskiej pasieki wysyłam za zaliczką wraz z blaszanką i opłatą pocztową. Wysokogórski deserowy: 3 kg. 12.50 zł., 5 kg. 18 zł., 10 kg. 32 zł., 20 kg. 57 zł. Podolski pierwszej jakości: 3 kg. 10.50 zł., 5 kg. 16 zł., 10 kg. 29 zł. 20 kg. 51 zł. Podolski ciemny: 3 kg. 10 zł.„ 5 kg. 15 zł., 10 kg. 27 zł., 20 kg. 48 zł. Jedyna polska pasieka Stanisław Chabura, Tarnopol, Piłsudskiego 9. 9488

K A F L E pierwszorzędne sprzedaje tanio Zajdman, Będzin, Kołłątaja 46 róg Sączewskiej. 7362

LOKALE

LOKALE 1 — 2 — 3 pokojowe z kuchniami wygody, śródmieście, odnajmie gospodarz. Dąbrowa, Krótka 3. 9559

NAUKA I WYCHOW.

LEKCJI na skrzypcach udzielam. Przyjmuję w środy i soboty od godz. 12 — 16. Sosnowiec, Wronia 3 wejście z Sieleckiej, Sawicz. 95996

ZA MIESZKANIE udzielę lekcji gimnazjum matematyczno-przyrodnicze. Zgłoszenia: Administracja „Kurjera Zachodniego" sub „Student". 9573

ZGUBIONE DOKUMENTY

JÓZEF GWÓŹDŹ unieważnia weksel na zł. 150 wystawiony Czarneckiemu Franciszkowi. — Józef Gwóźdź. 9599

KSIĄŻKĘ wojskową zgubił Walenty Sławiec. 5610

KSIĄŻECZKĘ Powiatowej Kasy Chorych zgubiła Marja Sarnecka. 5611

DOWÓD osobisty wydany przez magistrat m. Będzina zgubił Wolf Nuchym Erlich. 9588

DOWÓD osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie zgubił Josek Leib Kleiner. 9587

ROZNE

SKŁADU z małem mieszkaniem szukam w przemysłowej części Górnego Śląska. Zgłoszenia Jan Ocholski, Katowice, Andrzeja 12. 9551

NINIEJSZEM mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że objęliśmy zakład fryzjerski damsko-męski w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej Nr. 1 obok pośrednictwa pracy. Polecając się łaskawym względom Marja i Wł. Drygałakowie. 9598

FORTEPIANY pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20, telef. 10-22. 9148

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki k-Krakowa. 6949

ZA DŁUGI siostry mojej Selwiny Kowalskiej nie odpowiadam i płacić nie będę. Gustaw Kowalski. 9592

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 3, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.